ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème CZWARTEK, 8. stycznia 1948 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 8 Janvier 1948 Nr. 6.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Komenda PPR nad młodzieżą w Polsce

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, w grudniu 1947 r.

O wysiłkach celem przerabiania na pepeerowców starszego pokolenia w Polsce, pokolenia, które z tych czy innych przyczyn należy do partyj zblokowanych, lub też jest członkami rozmaitych innych, „niepolitycznych" organizacyj, pisaliśmy już. Właściwie zaś, to niepolitycznych organizacyj dziś w Polsce nie ma. Powszechnie bowiem głosi się zasadę, że „nie ma miejsca dla apolitycznych i bezpartyjnych", że „wszyscy muszą stanąć na froncie walki o demokrację ludową w Polsce". A wiadomo — również powszechnie, że mianem „demokracji ludowej" nazywa się dzisiaj właśnie... ustrój pepeerowski.

PPR jest wszechstronna. Nie pozostawia nikomu wolnej drogi czy wolnego wyboru. Pepeerowcy wiedzą, czego chcą, i do czego dążą. A dążą w prostej linii do takiego skomunizowania polskich urzędów i polskiego życia, aby nie było miejsca na jakąś inną, wolną, niezależną myśl, poza myślą PPR-owsko-komunistyczną.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi, świadczą dzisiaj w Polsce, że atak PPR-u jest koncentryczny i zmierza do złączenia w jedno wszystkich ugrupowań. Woła się tedy o połączenie PPS z PPR, prze się wszelkimi siłami do połączenia w jedną organizację wszystkich dotychczasowych organizacyj młodzieżowych, aby ich jednolity mózg mógł lepiej kontrolować czynności tych organizacyj czy też takiej jednej organizacji młodzieżowej.

Przyjrzyjmy się organizacjom młodzieżowym, które dzisiaj w Kraju istnieją, aby mieć jaśniejszy pogląd na zamiary pepeerowców.

W zasadzie istnieją tylko cztery organizacje młodzieżowe: Związek Harcerstwa Polskiego, organizacja stara, wielce zasłużona, wychowująca młodzież od najmłodszych lat w duchu religijnym i wysoce patriotycznym. Organizacja, która w swoich dziejach posiada wielkie czyny (rok 1920!). Pomimo powołania do życia harcerstwa polskiego przez dzisiejszych władców w Polsce, nie patrzą oni jednak na nią okiem miłym. Nic dziwnego! Harcerstwo jest przeciwieństwem organizacji haseł pepeerowskiej młodzieży — Z. W. M., ba! jest nawet wyraźnym jej wrogiem ideologicznym.

Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OM-TUR), skupiająca młodzież o światopoglądzie socjalistycznym. OM-TUR jest awangardą starej PPS. Jej wpływy sięgają wśród młodzieży wielkich zawodów, nie wyłączając nawet wiejskiej, ale daleko nie w takich liczbowych rozmiarach, jak harcerstwo.

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" organizacja przedwojenna, witosowska, później skupiona dookoła Stanisława Mikołajczyka, „od trzech lat rozbijana przy pomocy wszystkich środków, jakie tylko stoją dzisiejszym władcom w Polsce do dyspozycji i podporządkowywana Stronnictwu Ludowemu, idącemu na sznurku PPR-u. Dzisiaj nieliczna i bez wpływów na wsi.

Związek Walki Młodych, organizacja młodzieżowa typu komunistycznego, jest tym dla PPR, czym OM-TUR dla PPS. Ideologia ZWM, głoszona publicznie, jest mętna i nijaka. Przez stałe zapewnianie, że nie jest komunistyczna i nie stanowi ta organizacja awangardy PPR, tym silniej umacnia w społeczeństwie przekonanie, że **tak właśnie jest!** I tak też jest w rzeczy samej. ZWM powstał w czasie wojny na terenie Związku Sowieckiego, jako organizacja młodzieży polskiej o światopoglądzie wyraźnie komunistycznym, jako młodszy brat PPR, której nikt nie może wątpić, że jest to partia komunistyczna w Polsce, chociaż zasłania się wobec innej nazwy. ZWM więc jest najmłodszą z organizacyj młodzieżowych w Polsce a skupia w swoich szeregach albo wyraźnych pepeerowców obu płci, albo też młodzież przymuszoną do należenia do niej, bo przecież ZWM-owcy korzystają z rozmaitych przywilejów, jak: możność uzyskania szybko bardzo dobrej pracy, wysokich zarobków, ochrony rządów i wszelkiej pomocy w każdej dziedzinie życia. A ludzie — zwłaszcza ludzie młodzi — chcą zawsze ułatwić sobie życie.

Poza tymi czterema organizacjami innych nie ma. Były wprawdzie próby w 1945 roku powołania do życia „Sokoła", ale przy pomocy metod pepeerowskich znanych (podsunięcia skaptowanego jednego lub dwóch członków zarządu głównego przedwojennego „Sokoła") zrobiono to tak niezgrabnie, że podpisani na odezwie właśnie tacy dwaj członkowie — wyparli się publicznie swoich poglądów, albowiem naprawdę odezwy nie podpisali.

Młodzieżowym organizacjom katolickim wyraźnie nie zabrania się powstawać, nie ma takiego zakazu przynajmniej w żadnym rozporządzeniu z urzędu, ale stosuje się takie „chwyty" i dopiekania, że najodważniejsi dają spokój, aby nie być narażonym na codzienne odwiedziny bezpieki.

Tak zatem w zasadzie istnieją tylko cztery organizacje młodzieżowe. Co zaś myślą harcerze, dość będzie przytoczyć fakt z wczesnej wiosny 1946 roku w Szczecinie. Odbywał się tam bodajże w kwietniu lub w maju 1946 r. wielki zjazd. Przybyli nań: Bierut, Żymierski, Gomułka, Osóbka-Morawski i inni. Był również obecny i ówczesny wicepremier Stanisław Mikołajczyk. W czasie defilady przed trybuną mi gości rządowych, **harcerze i „wiciarze" zaczęli głośno skandować: Mi-ko-łaj-czyk! Mi-ko-łaj-czyk!** To skandowanie podchwyciło i starsze społeczeństwo. Skandal niebywały! Wśród rządowców oburzenie straszliwe! Można je sobie zresztą doskonale wyobrazić! O tym zajściu tak charakterystycznym, naturalnie, żaden lejborgan rządowy nie napisał, ale to zrozumiałe. Kłamstwo jest dzisiaj w Polsce kanonem życia publicznego.

W roku 1945 i 1946 takie wypadki miały miejsce wielokrotnie i w wielu miastach polskich. O tym również nic się nie pisało.

Za te wszystkie „zbrodnie" — musiano harcerstwo ukarać. Nie można było, rzecz jasna, wsadzić starszyzny harcerskiej do kryminału! Byłoby to może najprostsze rozwiązanie, ale groziło ono zbyt wielkim skandalem. Dlatego nie wsadzono do kryminału nikogo, ale zato wprowadzono przepis, że do harcerstwa można należeć tylko do 16 roku życia. Po ukończeniu tego wieku, trzeba sobie wybrać jedną z trzech organizacyj: OM TUR, WICI i — najmilej widzianej ZWM! Ponieważ atoli ideologie tych wszystkich trzech młodzieżowych organizacyj są przeciwstawne harcerstwu, tedy — taki wyrugowany 16-latek najchętniej nie należy oficjalnie nigdzie, sercem i uczuciami pozostając nadal w związku z harcerstwem.

Przepis ten ma na celu poderwanie harcerstwu oparcia wśród starszyzny już wyrobionej i o skrystalizowanym światopoglądzie.

Obecnie PPR przypuściła namiętny i szalony atak w kierunku połączenia wszystkich organizacyj młodzieżowych w jedną organizację, a połączenia ZWM z OM TURem, naturalnie pod kontrolą pepeerowców — przede wszystkim. OM TUR opiera się. Jest zbyt starą organizacją, ma w społeczeństwie pewne zasługi, ma tradycje — przy tym ZWMu organicznie nie cierpi, jako organizacji humbugowej, zakłamanej i — par excellence — komunistycznej. Rozmowy na temat połączenia tych dwóch organizacyj idą, ale jakoś do wyników to nie prowadzi. „Góry" obu organizacyj zgadzają się by się połączyły — natomiast doły OM TUR wykazują ustawicznie, że w razie połączenia — **większość młodzieży odejdzie z OM TUR**. Nacisk PPR-ZWM-u na OM TUR postępuje. Kuszenie szatana trwa!

WICI, które przecież były by ostoją demokracji i oporu przeciwko zakusom komunistycznym, zostały solidarnie z łaszyznowaniu i zepchnięte do roli ubogiego krewnego, którego tylko trzyma się po to, żeby na wsi rzyć fortyfikowanego ZWM. ZWM posłano jako mamidło dla wsi, gdzie w wielu wypadkach został wydrwiony, albo — w gorszym wypadku — przepędzony kłonicami!

Tymczasem dorabia się ZWM bohaterską historią „walki zbrojnej o niepodległość i demokrację". Przy tym nie wstydzi się najniewiarygodniejsze „bohaterskie czyny" z okresu okupacji niemieckiej, podczas której nie było ani słychu ani dychu o jakimkolwiek ZWM! Dzisiaj jednak dowiadujemy się od takich macherów „posłów" odkomenderowanych przez PPR do sejmu z ZWM, jak Michalski (dyrektor wielkiej sanator — dzisiaj najzażartszy tylko PPR-owiec) i Kozłowski, że właściwie tylko ZWM wywalczył niepodległość i demokrację ludową w Polsce i właściwie jemu się należy jedyny przywilej na nadawanie tonu polskiej młodzieży.

Ta komedia trwa, wywołując wzruszenie ramion, kpiny lub wybuch oburzenia.

Komedia trwa — naród patrzy i...

Jan Karol Zambrowski

Jugosławia domaga się od Amerykanów zwrotu swego złota

BELGRAD. — Rząd jugosłowiański złożył notę do Rady Gospodarczej O.N.Z. w sprawie zwrotu złota jugosłowiańskiego znajdującego się w Ameryce, a do którego Jugosławia rości prawo własności. Złoto to przedstawiające wartość 40 milionów dolarów zostało wywiezione przez rząd Jugosławii w pierwszych dniach wojny z Niemcami. Rozmowy prowadzone w tej sprawie dotychczas pomiędzy zainteresowanymi stronami nie doprowadziły do żadnych wyników, wskutek czego Jugosławia domaga się interwencji O.N.Z.

Katastrofa samolotu Bruksela-Paryż

15 zabitych, kilku rannych

Paryż. — W godzinach wieczornych w dniu 6. stycznia br., wydarzyła się niedaleko Paryża nad lotniskiem pod Bourget pierwsza w Nowym Roku wielka katastrofa lotnicza, w której straciło życie 9 pasażerów, oraz pięciu ludzi załogi. Trzech pasażerów odniosło rany, w tym jedna Polka.

Wypadek ten zdarzył się na kilka sekund przed lądowaniem. Samolot typu „Douglas D.C. 3" należący do Linii Lotniczych Francji, który normalnie przybywał na lotnisko o godzinie 19,30, znalazł się w dniu tragicznego wypadku kilku sekund przed lądowaniem nad miejscowością Patte - d'Oie de Gonesse, dwa km. od Bourget. Gęsta mgła utrudniała pole widzenia lotnikowi. — Gdy samolot był już nad miejscem lądowania i gdy już zniżył się dostatecznie, by lądować, nagle maszyna skapotowała (czyli przewróciła się na grzbiet). — Nastąpiła eksplozja i samolot zapalił się. W ciągu kilku sekund samolot zamienił się w wielki płonący stos.

Pierwsza pomoc ratunkowa, jaka przybyła na miejsce wypadku, wydobyła 14 ciał zwęglonych, oraz trzech rannych, którzy byli prawdopodobnie wyrzuceni z samolotu. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala. Wśród zabitych znajduje się dwóch Belgów, trzech Amerykanów, dwóch Polaków, trzech Francuzów. Rany odnieśli: obywatelka polska Hecht, oraz dwóch ludzi załogi, w czym pilot główny.

Zwłoki członków załogi przewieziono do Le Bourget a zwłoki pasażerów złożono w sali szkolnej w Blanc - Mesnil. Na miejsce wypadku przybył prefekt dep. Seine et Oise.

Pół godziny przed powyższą katastrofą, na lotnisku w Le Bourget rozbił się inny samolot. — Pilot poniósł śmierć. Siedem osób z załogi i pasażerów przewieziono rannych do szpitala.

Katastrofy samolotowe pod Londynem

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa doniosło w dniu 6 stycznia br., iż na przedmieściu Londynu rozbił się samolot pasażerski. Jeden z pasażerów poniósł śmierć 7 innych odniosło rany.

U ujścia Tamizy inny samolot wpadł do morza i znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu.

★

Zatonął statek szwedzki, 4 marynarzy utonęło

SZCZECIN. — W dniu 6 stycznia br. wyjechał statek szwedzki „Aon" z portu szczecińskiego, wioząc ładunek węgla do Szwecji. Na wysokości Świnoujścia statek najechał na minę i w kilkunastu minutach zatonął. Na wezwania S.O.S. statku przybył polski holownik „Toruń", który wyratował 10 marynarzy. 4 innych utonęło. Przewiezieni na ląd rozbitkowie znajdują się w „Domu Marynarza" w Szczecinie.

Ks. Prymas Hlond przybył do Watykanu

Watykan. — W dniu 6 stycznia br. przybył do Watykanu Prymas Polski Kardynał Hlond. Jak twierdzi Londyn ks. Kardynał Hlond przed wyjazdem z Warszawy odbył nieoficjalne rozmowy z przedstawicielami rządu polskiego. Przedmiotem tych rozmów miało być zbadanie możliwości zawarcia pomiędzy Palską i Watykanem nowego konkordatu. Wiadomo, iż konkordat poprzedni został zerwany przez Polskę we wrześniu 1945 roku przez ówczesnego premiera Osóbkę Morawskiego.

Fala mrozów w Finlandii i Syberii

Helsinki. — Ostre mrozy panują w całej Finlandii. Mróz dochodzi do 30-tu stopni i więcej.

* * *

Moskwa. — Radiostacja moskiewska ogłosiła, że Syberię nawiedziła fala mrozów. Termometr wskazywał —43° do —53° w okolicach Amuru, Transbajkalu i w Syberii wschodniej.

Federacja państw bałkańskich

wraz z Rumunią i Węgrami

LONDYN. — Korespondenci brytyjscy w krajach bałkańskich podkreślają, iż czynniki rumuńskie i jugosłowiańskie przewidują w najbliższej przyszłości stworzenia na Bałkanach wielkiej federacji. „Daily Mail" oświadcza na ten temat, iż „Rumunia po ogłoszeniu jej Republiką, wchodzi w ramy wielkiego planu stworzenia z Europy wschodniej federacji państw, którąby była zewnętrznym wałem ochronnym Rosji w Europie.

Pod wpływem Moskwy — pisze „Daily Mail" — doprowadzono już do szeregu politycznych i gospodarczych paktów z tajnymi klauzulami wojskowymi pomiędzy różnymi państwami naddunajskimi, leżącymi w sferze wpływów „Wschodniego bloku".

★



Były król Michał z matką, królową Heleną. (Foto: Associated Press)

Były król prowadzi proste życie w Szwajcarii

Łozanna. — Były król Michał zamieszkał po przybyciu do Lozanny w hotelu „Beau-Rivage" w towarzystwie swej matki, adjutanta Vergotti oraz swego sekretarza. Jak oświadcza prasa francuska, sprawy finansowe b. króla Michała nie zostały jeszcze ostatecznie uregulowane przez rząd rumuński i środki jego są niewielkie. Pierwsze listy i telegramy, jakie wysłał były adresowane do księżniczki Anny, której przybycie jest spodziewane.

Potwierdza się, że kiedy Groza przedstawił Michałowi akt abdykacyjny, pałac królewski był otoczony przez dobrany oddział komunistyczny, aby wojsko wierne królowi nie mogło przybyć z odsieczą.

★

Przyjazd do Lozanny

LOZANNA. — Byłego króla Rumunii, Michała i jego matkę oczekiwali na dworcu w Lozannie książę Mikołaj, wuj eks-króla z żoną, księżną Aosta. Przed dworcem zgromadził się liczny tłum. Młodzież wznosiła okrzyki: „Niech żyje król", „Niech żyje wolność".

★

Tatarescu pod dozorem policji

BUKARESZT. — Były premier i minister Spraw Zagr. Rumunii Tatarescu, w kilka dni po wyjeździe eks-króla Michała, otrzymał rozkaz nie opuszczania swego mieszkania i znajduje się obecnie pod dozorem policji.

Rząd Markosa usadowił się w górach Grammos

BELGRAD. — Agencja jugosłowiańska doniosła 6 stycznia br., iż rząd generała Markosa znajduje się na terenie Grecji i rozpoczął normalną pracę. Siedzibą jego jest wioska Likorrhia w górach Grammos. Wiadomość powyższa wskazuje, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd partyzancki do usadowienia się na skrawku zajętego terenu w Grecji.

★

Na Konicę padło ponad 3 tys. pocisków artyleryjskich

ATENY. — Komunikat rządowy doniósł 6 stycznia br., iż greckie wojska regularne zajęły kilka wzgórz panujących nad Konicą.

Korespondenci zagraniczni, którzy zwiedzili już Konicę, oświadczają, iż na miasto to padło od 25 grudnia 1947 roku do 3 stycznia br. ponad 3 tysiące pocisków artylerii górskiej partyzantów.

Lotnictwo rządowe przeprowadza obecnie akcję nękającą, ścigając i rozpraszając przegrupowujące się siły partyzantów na zachód od miejscowości Delvinaki, skąd około 2—3 tysięcy partyzantów wycofuje się w kierunku granicy albańskiej.



(Foto: Associated Press)
Greckie wojska rządowe walczą z partyzantami na północny zachód od Konicy.

★

7 tysięcy beczek ropy otrzymuje dziennie Grecja od Amerykanów

Waszyngton. — Rzecznik amerykańskiego Departamentu Wojny, pułkownik Vogel ocenił, iż Grecja otrzymuje dziennie od Stanów Zjednoczonych z tytułu pomocy 7 tysięcy beczek ropy, co stanowi prawie jedną trzecią ogólnego zużycia nafty i ropy w Grecji.

Pracowity parlament Francji

na kilkudniowych wakacjach

Paryż. — Nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, zwołana na ub. sobotę, zakończyła się we wtorek wieczorem po uchwaleniu ustawy o daninie nadzwyczajnej w Radzie Republiki.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Herriot, zamykając posiedzenie Zgromadzenia wskazał, że **w roku ubiegłym odbyło się 218 posiedzeń, wobec przeciętnie 140 przed wojną.**

Następne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się we wtorek 13. stycznia, celem wybrania przewodnictwa na rok 1948 i komisyj. Właściwe prace Zgromadzenia rozpoczną się 24. stycznia.

Paryż. — Korzystając z wakacyj parlamentarnych, szereg ministrów opuściło stolicę. Min. Bidault wyjechał na Lazurowy Brzeg a min. Coste - Floret do Kamerunu.

★

Ustawa o daninie nadzwyczaj. uchwalona przez Radę Republiki

PARYŻ. — Rada Republiki uchwaliła 160 głosami przeciw 109 bez zmiany projekt ustawy, wprowadzającej daninę nadzwyczajną do walki z inflacją. Szereg poprawek komunistycznych odrzucono.

Ustawa wchodzi dziś w życie.

★

Leon Jouhaux prezesem Rady Gospodarczej

PARYŻ. — Rada Gospodarcza wybrała ponownie prezesem p. Leona Jouhaux 82 głosami przeciw 28, które delegacja komunistyczna oddała na sekr. C.G.T. p. Racamond. Na oświadczenie p. Jouhaux, że cały poprzedni zarząd wysuwa swoje kandydatury, p. Bloch, imieniem przedstawicieli C. G. T. oświadczył, że C. G. T. wycofuje się z Rady. Poprzedni zarząd został ponownie wybrany.

★

Rząd Francji do Kongresu Stanów Zjednoczonych

PARYŻ. — Premier Schuman z członkami rządu ustalił tekst orędzia, które zostanie wysłane do Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Prasa brytyjska zadowolona z uchwalenia ustawy o daninie we Francji

LONDYN. — Prasa brytyjska z „Times" na czele wyraża zadowolenie z uchwalenia ustawy o daninie przez Zgromadzenie Narodowe. W ten sposób zrobiono początek do uzdrowienia życia finansowego Francji.

„Manchester Guardian" łączy ustawę z pomocą Marshalla i oświadcza, że Francja uczyniła wysiłek samopomocy. Uzdrowienie gospodarcze odbierze komunistom główne źródło agitacji.

180 spiskowców aresztowanych w Austrii

Wiedeń. — Austriacki minister Spr. Wewnętrznych podał do wiadomości, iż do dnia 6. stycznia br. aresztowano 180 młodych nazistów na terenie Austrii. Większość zatrzymanych, to byli oficerowie, którzy nie chcieli wejść w normalny tryb życia cywilnego i przygotowywali spisek celem urządzenia powstania w Austrii i Bawarii na wypadek, gdyby doszło w przyszłości do starcia pomiędzy Anglosasami i Rosją. Rzecznik rządu austriackiego zapowiedział, iż dalsze aresztowania będą przeprowadzone w nieco późniejszym czasie.

Sesja Kongresu poświęcona planowi Marshalla

Waszyngton. — W dniu 6 stycznia br. zebrał się Kongres amerykański na zwyczajną sesję roku bieżącego, która będzie poświęcona głównie omówieniu planu Marshalla.

Senator Vandenberg, przedstawiciel partii Republikańskiej po porozumieniu z prezydentem Trumanem i Marshallem oświadczył, iż Kongres zajmie się uchwaleniem tymczasowo na okres najbliższych 15 miesięcy kwoty 6 miliardów 800 milionów dolarów dla 16 państw. Reszta zaś zaproponowanej kwoty 17 miliardów będzie przedmiotem późniejszych debat i będzie ona przydzielona w miarę potrzeb w ciągu najbliższych czterech lat.

Prezydent Truman przedłoży Kongresowi trzy orędzia

Waszyngton. — W czasie zebrania obu Izb Kongresu amerykańskiego w dniu 6 stycznia br. Prezydent Truman przedstawił osobiście orędzie, w którym zawarte jest ogólne sprawozdanie roczne. W piątek zaś Prezydent U.S.A. przedłoży Kongresowi drugie orędzie, które będzie zawierało szczegółowe dane dotyczące gospodarki państwa w 1947 roku. Przypuszczalnie Prezydent zażąda w tym orędziu dalszych zarządzeń odnośnie kontroli cen, płac i racjonowania niektórych artykułów żywnościowych. Wreszcie w dniu 12 stycznia br. Prezydent Truman przedstawi budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1948. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, iż wydatki wojskowe U.S.A. ulegną poważnym podwyżkom, zwłaszcza jeśli chodzi o wydatki na lotnictwo.

Powódź w Holandii

HAGA. — Ren, przepływający przez Holandię, wylał niedaleko Zulpf w prowincji Guelderu. Ponad 2.500 hektarów znalazło się pod wodą. Pola ozime, zabudowania i fermy zostały w wielu miejscach zniesione. W akcji ratowniczej biorą udział saperzy i specjalne oddziały ratownicze.

★

Rzeki irlandzkie wystąpiły z brzegów

DUBLIN. — Irlandzkie Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło komunikat 5 stycznia br., iż na skutek kilkudniowych większych opadów deszczowych, większość rzek wystąpiła z brzegów. Drogi zostały zalane, a szereg wiosek zupełnie odciętych od świata. Pola uprawne zostały zamulone. Straty są bardzo poważne.

★

Niebezpieczeństwo powodzi pod Budapesztem

BUDAPESZT. — Rzeki węgierskie wystąpiły z brzegów, zalewając pola i obszary w wielkich dolinach dorzecza Dunaju na Węgrzech. Pod Budapesztem, stan wody na Dunaju podniósł się w ostatnich 48 godzinach o 1,60 m. Akcja ratunkowa w toku.

Protest kupców

Paryż. — Konfederacja małych i średnich przedsiębiorstw zarządziła na wtorek po południu 4-godzinne zamknięcie magazynów, na znak protestu przeciw projektom min. Mayera. Wiele magazynów było mimo to otwartych.

Thorez przeciw „Trzeciej Sile" i planowi Marshalla

Mediolan. — Sekretarz gener. francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez przemawiał na kongresie włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie. Thorez wyraził zadowolenie z pogodzenia się narodu francuskiego z włoskim, a następnie krytykował „Trzecią Siłę" oraz plan Marshalla jako wyraz imperializmu amerykańskiego.

Wiadomości krótkie

BRUKSELA. — Król Leopold III. miał zwrócić się ponownie do rządu belgijskiego z żądaniem przeprowadzenia w kraju plebiscytu w sprawie jego powrotu do Belgii.

BERNO. — Księżna Marie-José, była królowa Włoch, siostra króla Leopolda, jest dotknięta chorobą oczu. Stan chorej pogorszył się po operacji i grozi jej utrata wzroku.

MADRYT. — Barcelona w Hiszpanii jest pierwszym miastem, które otrzyma stację telewizyjną.

DUESSELDORF. — Na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami portowymi w Hamburgu, zaprzestali pracy transportowcy z Essen, Kolonii i Duesseldorfu. Razem strajkuje 15 tysięcy robotników.

WARSZAWA. — W Gdyni otwarto centralę telefonów automatycznych, która będzie obsługiwać Gdańsk, Sopoty i Gdynię.

GDAŃSK. — Odbudowano tu kaplicę zabytkową z XVII wieku na ulicy Św. Ducha, ufundowaną przez króla Jana Sobieskiego a zniszczoną poważnie w czasie działań wojennych.

WROCŁAW. — W styczniu odbędzie się tutaj ogólnokrajowy Zjazd miłośników książki polskiej.

BUKARESZT. — Królewski jacht „Luceafarul" o wyporności 2 tysięcy ton, należący do b. króla Michała opuści port w Braila, w Rumunii, by udać się do Genui.

Żydzi wezwali do zaprzestania walk w Palestynie

JEROZOLIMA. — Agencja żydowska ogłosiła apel, w którym wzywa Arabów do zaprzestania dalszych walk na terenie Palestyny, ponieważ „wojna domowa w Palestynie zniszczy zarówno Żydów jak i Arabów".

Rzecznik Agencji dodał, iż jedynie współpraca gospodarcza i polityczna może zapewnić rozkwit i powodzenie Ziemi Świętej.

★

Naczelny Komitet Arabów domaga się wspólnej administracji na całą Palestynę

KAIR. — Naczelny Komitet Arabski ogłosił w Kairze oświadczenie, w którym domaga się stworzenia jednej wspólnej administracji, która objęłaby całą Palestynę.

★

Walki pod Tel-Avivem

JEROZOLIMA. — Pomiędzy Tel-Avivem i Jaffą walki trwają. Żydzi używają moździerzy i karabinów maszynowych. Arabowie używają granatów ręcznych. W czasie interwencji oddziałów brytyjskich, zginął jeden oficer brytyjski, a drugi odniósł rany. Wielu Arabów rannych przewieziono do szpitali.

Rząd palestyński potępił zamach na hotel „Semiramis"

JEROZOLIMA. — Ostatni zamach bombowy wykonany przez żydowską organizację „Haganah" został potępiony przez rząd palestyński. Jak wiadomo „Haganah" przyznała się, iż wysadziła hotel „Semiramis", gdzie miał się jej zdaniem znajdować ośrodek pół wojskowych organizacyj młodzieży arabskiej. Dotychczas wydobyto z ruin hotelu 70 osób a ma się znajdować jeszcze około 40. Wysoki Komisarz Palestyny oświadczył, że ofiarami są osoby niewinne, potępił zamach wobec zawezwanego Ben Guriona.



(Foto: New York Times)
Żołnierze libańscy zapoznają się z ukształtowaniem terenu na granicy libańsko-palestyńskiej.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„S. O. S. „Gazety Polskiej"

Zabieram raz po raz głos w kąciku dyskusyjnym, gdyż jako stary emigrant, znam dobrze to niezgody tu na wychodźtwie, a przy tym uważnie śledzę rozwój spraw. Dlatego też piszę prosto z mostu i zawsze w imię szczerości i wolności człowieka.

Dzisiaj zajmę się sprawą „Gazety Polskiej", siewczyni niezgody i rozbicia tu na wychodźtwie.

Przed wojną — jak wiadomo — istniała także „Gazeta Polska" w Warszawie. Gazetę tą, czy kto chciał, czy nie chciał, jeżeli był urzędnikiem, to musiał ją abonować, a prenumeratę potrącano mu z pensji. Ta gazeta była bowiem wyrazem bloku będącego u władzy. Dziś jednak śladu po jej twórcach nie ma, bo była organem dyktatury prawicowej. Ciekawa rzecz, że dyktatura lewicowa taką samą nazwę sobie wybrała.

Wajsztok i Halpern spłodzili jej sobowtóra, tu na emigracji we Francji. Sobowtór choć przybrał to samo imię, co jego szacowna prababka, to jednak „Gazeta Polska" obecna we Francji różni się tym, że nie jest polską. Będąc zaś od samego [illegible], ciągle ma przed oczyma wizję [illegible], której się ogromnie boi.

Dotychczas, ażeby móc istnieć i płacić długi, żerowała na naiwnych swych czytelnikach, którzy przez prenumeratę opłacać musieli [illegible]. Mimo wszystko jednak zachorowała na niepoczytność i już majaczy w gorączce, a Wajsztok i Halpern nie wiedzą jak ją ratować. Wysyłają S.O.S. do różnych organizacji blokowych t.j. należących do Rad Narodowych. Może czytelnicy są ciekawi, jaka jest treść tych S.O.S. wysyłanych do blokowców? Oto taka: „Ponieważ coraz mniej jest czytelników „Gazety Polskiej", dlatego nakazujemy wam, aby [illegible] nakłaniać do prenumerowania i czytania naszej gazety, gdyż jest to jedyne pismo „demokratyczne" tu na emigracji, które trzeba ratować". W tym celu należy zorganizować ekipy „szturmowe", które zmuszą Polaków do czytania „Gazety Polskiej".

Nie chcę tu pisać dalszych bzdurstw tego S.O.S., gdyż sądzę, że tych kilka słów wystarczy, ażeby zrozumieć do czego dąży „Gazeta Polska" i wykazać podłość takiej roboty. Agenci pepeerowi chcieliby zrobić rewolucję we Francji, jak to powiedział ich patron [illegible] tu we Francji. [illegible] do organizowania bojówek, ma więc także inne cele polityczne, dążące do przewrotu tu we Francji, do którego dążą kierownicy PPR i jak się do tego publicznie przyznali. Jest to gra bardzo niebezpieczna.

Dlatego też ostrzegam wszystkich uczciwych Polaków tu we Francji, aby się nie dali wciągnąć do owej roboty propagowanej przez „Gazetę Polską". Polacy powinni pozostać [illegible] wobec Francji, a nie stanowić przednich straży Pepeeru. Sprawa jest bardzo ważna. Główni agenci mogą pewnego dnia ulotnić się, a naiwni, którzy im wierzyli, staną się ofiarami. Radzę przeto wszystkim rodakom, ażeby takich bojówkarzy [illegible], gdy przybędą, to jest tak, ażeby ta bojówka już więcej nie odważyła się wam pokazać na oczy.

Roman Pobudka, Billy-Montigny

P.S. Wkrótce wyjaśnię czytelnikom „Narodowca" inne jeszcze źródło siewców niezgody i to tych, co tak do zgody nawołują.

Samoloty o napędzie odrzutowym do lotów w okolicach arktycznych



(Foto: Associated Press)

Amerykańskie myśliwce o napędzie odrzutowym, P-80 przybyły na lotnisko Ladd na Alasce, skąd podejmą loty próbne w okolice arktyczne, w których temperatura dochodzi do 54° poniżej zera. Samoloty zbudowane w ten sposób, [illegible] benzyny, ale [illegible] nafty. Inne zmiany polegają na nowym systemie smarowania oraz nowym urządzeniu do zapobiegania osadzaniu się szronu. Okres próbny będzie trwał około 6 miesięcy. Jak wiadomo 2 samoloty zaginęły na wielkich pustyniach śnieżnych Alaski.

Nową zbiorową mogiłę 2.000 zwłok wykryto w Belsen

W Belsen zginęło 30 tys. ludzi

Hamburg. — Robotnicy, zatrudnieni przy naprawach w obozie dla uchodźców w Belsen, przypadkowo odkopali mogiłę zawierającą 2.000 zwłok.

Wiadomo, że pierwsze wojska brytyjskie, które weszły na teren obozu koncentracyjnego w Belsen natknęły się na 10.000 zwłok, i że 13.000 więźniów zmarło przed zakończeniem wojny. Według statystyk oficjalnych, zginęło w obozie w Belsen 30.000 ludzi.

—:-:—

Paul Loebe wykluczony za przeciwstawienie się Schumacherowi

Berlin. — Na posiedzeniu zarządu głównego niemieckiej partii socjal-demokratycznej (SPD) w Bremie zapadła decyzja wykluczenia z komitetu politycznego partii Paula Loebe, byłego prezydenta Reichstagu, z powodu naruszenia przez niego dyscypliny partyjnej. Paul Loebe, jak wiadomo, wbrew stanowisku Schumachera, wziął udział w odbytej niedawno w Berlinie międzypartyjnej konferencji przedstawicieli wszystkich czterech stref i poparł ideę utworzenia ogólnonarodowej reprezentacji.

—:-:—

Wzrost katolicyzmu w Chinach

SZANGHAJ. — Początki katolicyzmu w Chinach sięgają końca XVI-go wieku; Kościół katolicki, wprowadzony tamże przez Ojca Mateusza Ricci'ego i jego towarzyszy, czynił od tego czasu małe, lecz stałe postępy. Chiny liczą dzisiaj 3.279.800 katolików t.zn. 0.68% ogółu ludności. Wyniki te, które mogą się wydawać bardzo nikłymi, tłumaczą się małą liczbą księży, 5.442 wobec ogromnej liczby mieszkańców, sięgającej 450 milionów, a poza tym faktem, że Chiny dumne ze swej cywilizacji, liczącej tysiące lat, wymagają dłuższego czasu i ogromnego nakładu pracy doświadczonych misjonarzy dla wpojenia zasad chrześcijańskich. Z drugiej znowu strony klasa przodująca i intelektualna jest wrogo nastawiona do religii katolickiej, ponieważ ta ostatnia objawiała się zawsze dotąd, jako religia zupełnie obca. Dopiero trzeba było wojny chińsko-japońskiej, aby wartości religii katolickiej zostały wreszcie uznane. Jej poświęcenie, bezinteresowność i wielkoduszność, które się ujawniły w czasie klęsk, spowodowanych konfliktem — zjednały religii katolickiej ogólny szacunek. Dzisiaj warunki dla szerzenia wiary w prawdziwego Boga w Chinach wydają się być o wiele korzystniejszymi niż ongiś. (C.I.C.)

O roli pisarza

Pisarzem nazywamy człowieka, który pisze książki. Jest to praca ważna i odpowiedzialna. Zależnie bowiem, jakie książki pisarz napisze, takie książki ludzie czytać będą. Dobra książka wywiera dobry wpływ, zła książka zły wpływ.

Nie każdy urodził się genialnym pisarzem. Ale wielu ludzi przez naukę i samokształcenie doszło do sławy, i nazwiska ich zapisane są złotymi głoskami w literaturze. Czasem jedna książka napisana przez życie wystarcza, ażeby opromienione zostało nazwisko danego pisarza po wieczne czasy.

Pisarz ma za zadanie odtworzyć, to, co widzi, myśli i czuje, i pozostawić godny ślad swego pobytu na ziemi. Bardzo często nie interesuje nas jego życie prywatne, warunki pracy i wykształcenie. Interesują nas owoce jego pracy: książki.

Pisarz pisze książki i oddaje rękopis do wydawcy. Wydawca drukuje i przekazuje książkę do czytania krytykom i czytelnikom. Zależnie od oceny jednych i drugich, książka zostaje uznana jako dzieło godne uwagi lub potępienia. Po swojej śmierci, prawa autorskie stają się własnością spadkobierców pisarza, a następnie po pięćdziesięciu latach własnością publiczną, tak w kraju zamieszkania autora, jak i poza jego granicami.

Jeden z polskich pisarzy młodego pokolenia, A. Brzoza, tak pisze o sobie: „Będąc jeszcze bezdomnym ulicznikiem postanowiłem sobie, że dokonam czegoś wielkiego. Marzeniem moim było zawsze się uczyć. Niestety, warunki nie pozwoliły mi na ukończenie jakichś studjów. Od 14 roku życia musiałem zarabiać na życie. Mimo to uczyłem się nieustannie. Nauczyciel mój powiedział, że mam zdolności literackie. Wypożyczał mi dzieła klasyków polskich i obcych. Postanowiłem wtedy zostać pisarzem. Życie rzucało mną jak liściem i zawsze stawało w poprzek moim dążeniom. Niemniej dopiąłem swego".

Moglibyśmy zacytować nazwiska wielu pisarzy polskich, i obcych, którzy tylko przez pracę i trud doszli do sławy i wielkości. *P. G.*

Wydobycie z morza największego pancernika

Londyn. — Jak donosi angielskie pismo żeglugowe „Fairplay", w porcie norweskim Tromsö odbywają się obecnie prace nad wydobyciem zatopionego tam 12.XI.1944 r. przez lotnictwo RAF-u pancernika niemieckiego — „Tirpitz". Jak wiadomo, okręt ten — bliźniak „Bismarka" — miał 52.000 ton wyporności bojowej i uchodził za najsilniejszy okręt wojenny na wodach europejskich. Cenne elektryczne wyposażenie tego zatopionego okrętu, który leży przewrócony na boku, jak: kable, motory, transformatory oraz 3 parowe turbiny mocy każda po 50.000 KM — mają przypaść Norwegii, która je wykorzysta dla rozwoju własnego przemysłu.

—:-:—

Brytyjscy górnicy wydobyli 199 milionów 700 tys. ton węgla w 1947 roku

LONDYN. — Według danych brytyjskiego państwowego Urzędu Węglowego, górnicy brytyjscy wydobyli w roku ubiegłym 199 milionów 700 tysięcy ton węgla. Do wykonania w 100% państwowego planu wydobycia 200 milionów ton, zabrakło więc 300 tysięcy ton.

—:-:—

Kongres Ruchu katolicko-społecznego w Londynie

LONDYN. — W ostatnich dniach odbył się w sali Rady miejskiej dzielnicy Londynu — Battersea — wielkie zebranie zorganizowane przez Ruch katolicko-społeczny. Na kongres zebrało się przeszło 2.000 osób, pomiędzy którymi znajdowali się reprezentanci wszystkich organizacyj katolickich Anglii. Kardynała Griffina — który przewodniczył Kongresowi — powitał burmistrz, nie katolik. W swym przemówieniu kardynał Griffin mówił o znaczeniu roli Kościoła w świecie, a w szczególności w dziedzinie socjologii; kardynał Griffin potępił zatrudnianie kobiet, jako robotnic w przemyśle i podkreślił znaczenie węzłów chrześcijańskich — jakie powinny łączyć robotników z pracodawcami. (C.I.C.)

—:-:—

Ilu ludzi żyje na świecie?

Ludność świata obliczona jest na 2 miliardy i 122 miliony. Pod względem religii mamy: 399 milionów katolików. 393 milionów wyznawców Konfucjusza, 296 milionów Mahometan, 252,5 milion. Hindusów wyznawców Brahmy, 211 milionów protestantów, 161,8 milionów ortodoksów, 115,8 milionów animistów i 16,8 milionów izraelitów. Ludzi nie wyznających żadnej religii jest 77.742,000.

W Polsce winna zapanować wolność, sprawiedliwość i prawdziwa demokracja

(Od naszego paryskiego korespondenta)

Nieuczciwy kupiec traci najczęściej klientelę wówczas, kiedy sprzedaje jej towar podrobiony, którego jakość nie odpowiada ani cenie ani danym przez niego gwarancjom. Wady tego podrobionego towaru nie każą na swoje ujawnienie się długo czekać, zdradzają się bowiem przy pierwszym użyciu. Praktyka życiowa uczy nas, że zawsze najchętniej temu procederowi nieuczciwego handlu oddają się kupcy niemądrzy, których jedyną żądzą jest jak najszybciej dojść do dużego majątku, albo kupcy zbankrutowani, którzy ratunek znajdują tylko w takim postępowaniu. Mądre powiedzenie, wiecznie żywe wśród ludu polskiego nazywa umiejętność odróżniania towaru dobrego od podrobionego „oddzielaniem ziarna od plewy".

Mądrość tego powiedzenia nie ogranicza się bynajmniej tylko do gospodarczych stosunków między ludźmi, które przywykliśmy określać ogólnym mianem handlu. Z powodzeniem można je stosować i w innych dziedzinach życia, a szczególnie w polityce. Weźmy n. p. ostatnie posiedzenie Sejmu w Warszawie, na którym parlamentarna tuba P. P. R.-u poseł Kliszko z takim zapałem czytał jednomyślnie skupionym posłom wynik dochodzenia komisji sejmowej w sprawie ucieczki Mikołajczyka i tow. Nawiasowo należy dodać, że żmudne wypracowanie komisji sejmowej zostało uzupełnione względnie ozdobione kwiatkami z ogródka tow. ministra Radkiewicza, a mianowicie „przygotowanymi" przez Bezpiekę zeznaniami Hulewiczowej i Bryi. Poza nie wiele mówiącymi oświadczeniami szeregu posłów szczególniejszą uwagę na siebie muszą zwrócić **końcowe ustępy raportu Kliszki,** a przede wszystkim t. zw. przyczyny zasugerowane niewątpliwie przez Urząd Bezpieczeństwa a jednogłośnie przyjęte przez Sejm. Wśród tych t. zw. przyczyn na czoło wybija się twierdzenie, jakoby P. S. L. korzystało z „pełnej swobody rozwoju organizacyjnego", i że tylko „całkowita utrata wpływów politycznych Mikołajczyka we władzach naczelnych stronnictwa i w terenie skłoniła go do powzięcia decyzji ucieczki". Jeśli **by tak istotnie było** to „główny inspirator wszystkich posunięć Lewicy P. S. L. niejaki Banach" — jak się o tym wyraził w wywiadach prasowych w Londynie wiceprezes P. S. L. Bagiński — **nie potrzebowałby uciekać się do zamachu na redakcję „Gazety Ludowej" i brania szturmem jej lokali.** K. Bagiński stwierdza poza tym, że „mimo rozmaitych nacisków, stosowanych przez aparat rządowy na członków i działaczy P. S. L. **na 125 członków** Rady Naczelnej, poza przebywającymi w więzieniach, **kierownictwo P. S. L. mogło liczyć na conajmniej 80 jako najzupełniej pewnych".** Waga więc twierdzenia posła Kliszki w świetle faktów cytowanych przez K. Bagińskiego sprowadza się do ciężaru przysłowiowej plewy!

Inna teza raportu sejmowego brzmi, że Mikołajczykowi w Polsce nic nie groziło i mógł wyjechać za granicę legalnie za paszportem. Z tym obłudnym argumentem nawet polemiki nie warto rozpoczynać; bowiem najlżejszy podmuch „rzeczywistej rzeczywistości" odbiera mu siły żywotne. Procesy Augustyńskiego, Mierzwy, Buczka i choćby samego Bagińskiego jako głównych działaczy i przywódców P. S. L., oraz dziesiątek tysięcy zwyczajnych członków niech mówią same za siebie! **„Więzienia polskie pękają obecnie z przeludnienia"** stwierdził w swoim wywiadzie K. Bagiński. Towarzysz Różański jako kierownik więziennictwa w Polsce rodzony brat Goldberga Borejszy — tego „pioniera oświaty reżimowej" — będzie musiał niebawem powołać do życia państwową spółdzielnię do budowy nowych więzień?

Prasa zachodnio - europejska, (naturalnie poza nielicznymi, wiadomymi, wyjątkami), której nie można odmówić zdrowego, krytycznego, osądu sytuacji tak u siebie jak i u obcych, fakt przyjazdu Mikołajczyka do Londynu przyjęła nie tylko z radosnym zadowoleniem, ale — co ważniejsze! — z uznaniem dla jego rozumu politycznego. Nie ulega dziś dla nikogo wątpliwości, kto trzeźwo patrzy na rozwój sytuacji politycznej w Europie środkowo-wschodniej, że po Petkowie i Maniu kolej logicznie szła na prezesa Mikołajczyka. A totalitarne reżimy tej części Europy wyznają swoją twardą logikę! Znając duchowość i sposób politycznego rozumowania chłopa w Polsce jak i zresztą, gdzie indziej w tej części Europy, nie należy mieć najmniejszych złudzeń, że on na sposób zachodnio - europejski do tej sprawy się odniesie. Nawet są już po temu konkretne dane.

Ukoronowaniem wywodów posła Kliszki miała być rewelacja o rzekomym zatajeniu przez Mikołajczyka listu angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który w treści swojej dotyczył sprawy naszych granic zachodnich. Nie wchodząc już w meritum sprawy, gdyż niedwuznaczne stanowisko P. S. L. w sprawie naszych zachodnich granic na Nysie i Odrze jest powszechnie wiadome, prezes Mikołajczyk nie miał potrzeby trzymać pod korcem tajemnicy dokumentów, **który przecież nie był żadnym tajnym układem.** Dokumnet ten we właściwym czasie został **oddany do dyspozji Ministerstwa Spraw Zagranicznych i z jego treści skorzystała polska delegacja już na konferencji w Poczdamie.** Taktyka przekręcania faktów jest dziełem warsztatu Kliszko - Radkiewicz. Wyjaśnia ją znakomicie mądre powiedzenie naszego wielkiego pisarza J. I. Kraszewskiego: **„drogi fałszu są różne i liczne, droga prawdy jest tylko jedna'.**

Takim samym „zasadom" normalnym à la Kliszko - Radkiewicz, hołduje tak zw. obóz niepodległościowy w Londynie. Ta sama obłuda, te same argumenty i taka sama nienawiść do P. S. L. i jego przywódcy Mikołajczyka stanowią arsenał propagandowy p. Pragiera i jego sprzymierzeńca Mackiewicza, co i gen. Mendes - Grosza. Nie jest przecież rzeczą zwyczajnego trafu, że „Orzeł Biały" organ 2-go korpusu, wychodzący w Brukseli, w napastliwym artykule na Mikołajczyka **materiał zaczerpnął nie skądinąd tylko z pism blokowych w Warszawie.**

Jednych i drugich doprowadza do białej gorączki to, że Mikołajczyk jest popularny w kraju i zagranicą, że jest aktywny. To ciche porozumienie bloku w Warszawie i londyńczyków, którzy nie umieją odróżnić prawdziwej polskiej racji stanu od kasy ogniotrwałej, gdzie są schowane obok konstytucji z 1935 r. i funty angielskie, nie zmieni faktu, że Mikołajczyk reprezentuje słuszne dążenia bezwzględnej większości narodu polskiego, by w **Polsce zapanowała wolność, sprawiedliwość i demokracja.** **T. P.**

Działalność Akcji Katolickiej w Kanadzie

Montreal. — Kanadyjska Akcja Katolicka rozpoczęła bardzo ożywioną działalność w myśl wprzód opracowanych planów. Młodzież rolnicza (J.A.C.) zorganizowała z bardzo dobrymi wynikami kursy wyszkoleniowe dla swych kierowników, jak i kursy dokształcenia zawodowego — przy wydatnej współpracy Katolickiego Związku Rolników. Młodzież uniwersytecka przystąpiła do realizacji szeroko zakrojonego programu, mającego na celu uczynienie nauk uniwersyteckich bardziej pociągającymi i zbliżenie studentów do profesorów. Młodzież robotnicza ze swej strony otrzymała szczególny mocny bodziec na skutek sukcesu, jaki osiągnął Kongres międzynarodowy J.O.C.; młodzież ta skierowuje także swe wysiłki w kierunku wyszkolenia swych kierowników pod względem religijnym, obywatelskim i zawodowym. (C.I.C.)

—:-:—

Pierwsze posiedzenie małego Zgromadzenia O. N. Z.

LAKE SUCCESS. — W dniu 5 stycznia br. odbyło się pierwsze posiedzenie t. zw. „Małego Zgromadzenia" O.N.Z., które w okresach między plenarnymi zebraniami O.N.Z. zajmować się będzie wszelkimi sprawami spornymi, zagrażającymi bezpieczeństwu i pokojowi. Małe Zgromadzenie nie będzie się natomiast zajmować sprawami odesłanymi do Rady Bezpieczeństwa, ale będzie w pogotowiu od stycznia do września br.

Rosja oraz państwa słowiańskie wypowiedziały się przeciwko stworzeniu tego Zgromadzenia i obecnie nie biorą udziału w pracach Małego Zgromadzenia.

Świąteczna toaleta żyrafy



(Foto: France-Cliches)

Czesanie żyrafy to zajęcie bynajmniej nie łatwe. Przekonuje się o tym pracownik londyńskiego ogrodu zoologicznego za każdym razem, gdy przypada mu odświeżenie wyglądu żyrafy.

HONG-KONG. — W południowych Chinach powstał opozycyjny rząd pod kierownictwem generała Li-Chaj-Suna. Rząd ten dąży do przeciwstawienia się polityce Marszałka Tschang-Kai-Szeka.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Dziekan bilardzistów brytyjskich Sam Spooner zmarł w 84 roku życia. Był on dwadzieścia razy mistrzem W. Brytanii. Przypuszczalnie otrzymał liczne wieńce od wielbicieli bilardu z całego świata.

■ Angielski marynarz Reginald Hutchings wziął w ubiegłą niedzielę rano udział w meczu „Rugby". Po południu tego samego dnia rozegrał drugi taki sam mecz. W nocy był na balu, a po przybyciu nad ranem do domu zmarł nagle. Nie trzeba dodawać, iż nawet żelazne serce nie jest w stanie wytrzymać podobnego trybu życia.

■ Pewien magazyn amerykański sprzedaje wielkie kieliszki używane przy piciu whisky. Na wszystkich tych kieliszkach nabywca znajduje napis: „Radość i zadowolenie gwarantowane". Kieliszek taki przewraca się automatycznie po postawieniu go na stole. Trzeba go zatem bez końca napełniać i wypijać, co nie wróży zresztą nic wesołego nawet dla amatorów whisky.

■ W Nowym Jorku zaświadczenia o małżeństwach podrożały o 100 procent. Fachowcy tłumaczą tę zwyżkę gwałtowną, wielką tendencją w Stanach Zjednoczonych do zawierania małżeństw, albo też naciskiem ze strony administracji państwowej, by dobrze pamiętać, jak należy przechowywać tak drogo nabyte dokumenty.

■ Marynarz brytyjski, Arthur Leslie, żeby dostać wizę do Kanady oddał swe oko pewnemu żołnierzowi kanadyjskiemu, któremu groziła utrata wzroku.. Podobno jednak szlachetnym motywem tego kroku była nie humanitarna pobudka, ale piękna Kanadyjka, którą marynarz angielski pragnie poślubić. Stara melodia, czego to nie robi dla kobiety niedoświadczony mężczyzna..."

■ Pewien chirurg amerykański z Bostonu znajdywał od 10 lat w żołądkach swych klientów guziki, pieniądze, ołówki, cygarniczki, korkociągi miniaturowe i nawet małą gilzę z racy ognia sztucznego. Niektórzy publicyści amerykańscy tłumaczą te wypadki obecnym kryzysem żywnościowym, jaki zagraża i przybiera coraz bardziej niepokojące oznaki w Ameryce. Czy nie przesadzają oni?

Sanki żaglowe na lodzie...



(Foto: France-Clichés)

Na zamarzniętej powierzchni jeziora odbyły się wyścigi sanek żaglowych. — Oczywiście w Ameryce

Parę słów o prowadzeniu samochodu

(Od naszego technicznego korespondenta)

Najprzód trochę statystyki wypadków samochodowych.

Do połowy 1944 r. (licząc od początku wojny) Anglia miała łącznie rannych i zabitych, w wojsku i wśród cywilnej ludności 370.000 osób. — W tym samym czasie wskutek wypadków samochodowych było rannych 588.000, z tego 39.000 zabitych. Rocznie i przeciętnie, katastrofy samochodowe zabijają w Anglii 7.000 osób, a ranią około 250.000. — Podobnie przerażające cyfry podają statystyki Stanów Zjedn. i innych zmotoryzowanych państw. — Z tego wynika, że samochód jest — nieledwie — gorszym wrogiem jak wojna. — Oczywiście każdy medal ma dwie strony. — Tak samo i automobilizm — bo nie można zaprzeczyć. że wynalazek Daimlera i — niezależnie — Benza (pierwsze nadające się do ruchu samochody z końca 19 w.) był wielkim dobrodziejstwem dla ludzkości. — Jeżeli jednak druga strona przedstawia tak okropny obraz, to gdzieś musi leżeć błąd. Ale gdzie? Samochód stoi obecnie na tak wysokim, technicznie poziomie, że nie jest to wina mechanizmu, tylko kierowcy. — Nie będę tu mówił o lekkomyślnym zaniedbywaniu periodycznej kontroli mechanizmu (zwłaszcza mechanizmu kierowniczego i hamulcowego) o braku przeszkolenia itd — to są rzeczy oczywiste i ogólnie uznane, chciałbym tylko wspomnieć parę uwag mniej znanych kierowcom.

Pierwsza rzecz, którą powinien poznać kierowca to: „szybkość reakcji". — Szybkość ta to czas jaki upływa między momentem, w którym oko zauważyło przeszkodę a chwilą kiedy mózg nakazał nodze nacisnąć pedał hamulca. — Według ostatnich doświadczeń przeprowadzonych w Ameryce Półn. czas ten wynosi dla mężczyzn poniżej 60 lat 0,57 sekundy. dla starszych 0,63 sek. — Odpowiednie czasy dla kobiet są: 0,62 i 0,69. — Oczywiście te cyfry mogą być dla poszczególnych osób nieco wyższe lub niższe zależnie od indywidualności. — Dalej — alkohol znacznie zwiększa czas reakcji i to jest też powód, że nie wolno siadać do kierownicy po wypiciu pewnej ilości alkoholu. Czasy które tu podano ustalono dla warunków idealnych, w warunkach ruchu ulicznego, gdzie oko kierowcy musi na wszystkie strony uważać, cyfry te mogą być parokrotnie wyższe. — Teraz co to znaczy 0,6 sekundy przy szybkości 100 km. na godzinę?, Znaczy to, że do momentu kiedy noga kierowcy nacisnęła pedał hamulca — samochód przejechał już 16 km. — a za nim stanie (droga hamowania) przeleci jeszcze kilkadziesiąt metrów. Nie pamiętanie o tym jest powodem znacznej ilości wypadków.

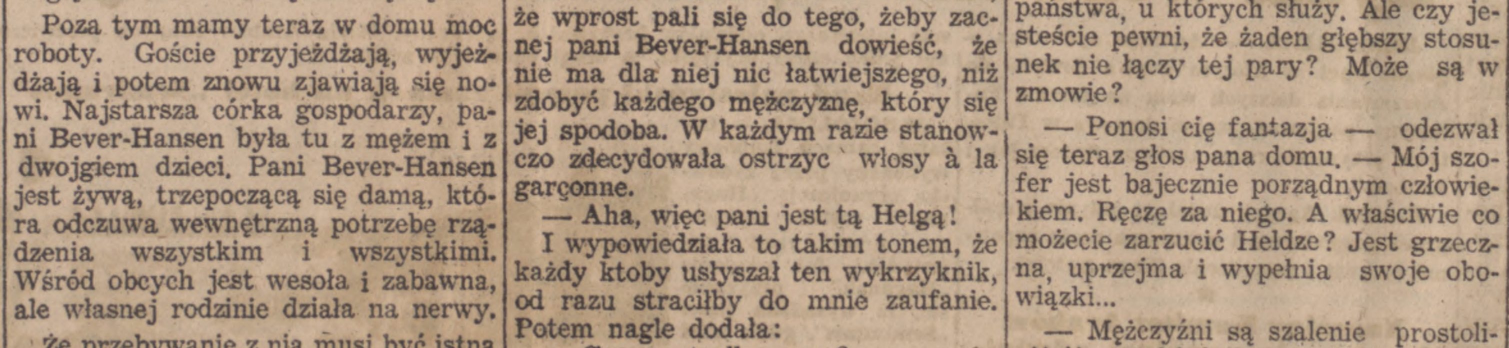
Nieraz widzieliśmy rozbite samochody. Podwozie pogięte, karoseria roztrzaskana, motor wciśnięty w głąb wozu itd. Widać. że przy wypadku samochodowym działa jakaś olbrzymia siła. Ale jaka? Bardzo prosty wzór z mechaniki jest odpowiedzią: $m. v.^2 : 2$ gdzie „m" jest masą wozu, „v" jego szybkość w metrach na sekundę. Przyjmijmy znów szybkość 100 km., a ciężar samochodu łącznie z osobami na 1.500 kg.

Przerachowany wzór da nam 55.000 kilogramometrów, to znaczy, że nagle „zatrzymane" przez przydrożne drzewo auto mogło wykonać pracę równą podniesieniu o 1 m. w ciągu 1 sekundy — 55 ton! Piszący te słowa miał w swej praktyce wypadek, gdzie para silnych koni z trudem wyrwała „wgryziony" w drzewo samochód. Zresztą ten wypadek miał wyjątkowo szczęśliwy przebieg. Mała limuzyna naładowana była 6 osobami, a prowadzona przez kierowcę, który tego samego dnia dostał prawo jazdy. Samochód był w strasznym stanie: karoseria pogięta na wszystkie strony. wszystkie szyby rozbite, silnik cofnięty w tył, ramy podwozia pogięte w „S" — a mimoto nic nikomu się nie stało!

Trochę podobny wzór jak wyż. podany obowiązuje też dla siły odśrodkowej powstającej przy braniu zakrętów. Sile tej przeciwstawią się tylko tarcia między oponami samochodu a drogą. Jeżeli zakręt bierzemy za szybko, siła odśrodkowa wyrzuca samochód poza drogę. — Kiedy samochód się wywraca? W punkcie ciężkości „zaczepiona" jest siła odśrodkowa, w tymże punkcie działa, prostopadle w dół, ciężar samochodu. Gdy wypadkowa (suma) obu sił przechodzi poza podstawę — samochód musi się przewrócić. „Podstawa" to prostokąt wyznaczony przez 4 punkty styku kół samochodu z drogą.

Tych parę słów — nie wyczerpujących tematu — zakończę jeszcze jedną uwagą.

Jak się zwraca czasem uwagę kierowcy, by jechał bardziej powoli, ten uśmiecha się ironicznie i powiada, że on doskonale ma opanowany samochód. Tak! on może być genialnym kierowcą, ale nigdy nie wiadomo, jaka przeszkoda może nagle powstać. Czy to krowa zechce niespodziewanie przejść z jednej strony na drugą, czy przechodzień straci głowę i zacznie skakać z jednej strony na drugą, czy wreszcie ptak wpadnie na przednią szybę i oślepi kierowcę — wypadek który spowodował śmierć jednego z lepszych kierowców wiedeńskich. — Pod Krakowem zginęło parę osób w samochodzie, prowadzonym przez starego samochodziarza, bo na drodze leżała flaszka. Również w USA przeprowadzone przez Tow. Ubezpieczeń dochodzenia wykazały, że bardzo często zdarzają się wypadki. gdy kierowca przejęty jest jakimś zmartwieniem, choćby nawet sprzeczką domową. Nowoczesny samochód prowadzi się tak lekko, że to kusi do rozwinięcia znacznej szybkości i zapominania o niezmiennych prawach fizyki i mechaniki. **B.**



28) (Ciąg dalszy)

Teraz zapewne już masz dość tych licznych prezentów, którymi uszczęśliwiono innych ludzi? Ale muszę Ci jeszcze opowiedzieć o tym wielkim i zupełnie niespodziewanym upominku, jaki mi ofiarował zacny Andrzej. Nie miałam najmniejszego pojęcia, iż wywarłam na nim pewne wrażenie. I chociaż to, oczywiście, każdej kobiecie sprawia zaszczyt i radość, że może znowu zanotować w głównej swej księdze nowy podbój, jednakże byłabym wolała, żeby Andrzej zachował się całkiem biernie. Zapewne znowu ta przeklęta tęsknota za „ciepłem domowego ogniska" jest wszystkiemu winna. Z początku przez dłuższy czas kręcił się po kuchni — wyglądał jak kura, która ma zamiar znieść jajko, — potem poprosił, bym na chwilę wyszła z nim na dwór. I tam, na mrozie i w ciemnościach wręczył mi paczkę, którą wolno mi było dopiero potem otworzyć. Okazało się, że był to jedwab na bluzkę — gładki jak szkło i tak różowy, jak te wełniane żakiety, wystawiane w sklepach z trykotażami za czasów naszego dzieciństwa.

Jeszcze nigdy nie widziałem podobnie wyczekujących oczów, jakie miał nazajutrz dobry Andrzej. Naturalnie, że byłam zachwycona, olśniona, uszczęśliwiona tym przepięknym prezentem. Zaraz zapytał, kiedy zacznę szyć tę bluzkę, objaśniłam mu, że mam zamiar uczynić to w lecie, gdy się tylko trochę ociepli; uznał to za całkiem słuszne. Słowo daję, mam wrażenie, że on ma poważne zamiary względem mnie. To będzie męczące...

Poza tym mamy teraz w domu moc roboty. Goście przyjeżdżają, wyjeżdżają i potem znowu zjawiają się nowi. Najstarsza córka gospodarzy, pani Bever-Hansen była tu z mężem i z dwojgiem dzieci. Pani Bever-Hansen jest żywą, trzepoczącą się damą, która odczuwa wewnętrzną potrzebę rządzenia wszystkim i wszystkimi. Wśród obcych jest wesoła i zabawna, ale własnej rodzinie działa na nerwy.

Że przebywanie z nią musi być istną kuracją odtłuszczającą, widać po jej własnym mężu. Snuje się po pokojach jak milcząca zmora.

Cały dom przewróciła do góry nogami i z przepysznym brakiem taktu mówiła każdemu, co jej w danej chwili wpadło na myśl.

— Czyż to możliwe, żeby pani jeszcze nie wyszła za mąż? — powiedziała biednej Laurencie. — No już teraz stracę wszelką nadzieję co do pani!..

Laurenta przez szereg dni chodziła śmiertelnie obrażona. Mam wrażenie, że wprost pali się do tego, żeby zacnej pani Bever-Hansen dowieść, że nie ma dla niej nic łatwiejszego, niż zdobyć każdego mężczyznę, który się jej spodoba. W każdym razie stanowczo zdecydowała ostrzyc włosy à la garçonne.

— Aha, więc pani jest tą Helgą!

I wypowiedziała to takim tonem, że każdy ktoby usłyszał ten wykrzyknik, od razu straciłby do mnie zaufanie. Potem nagle dodała:

— Comment allez-vous?

Więc opowieść o piosence francuskiej obeszła całą rodzinę.

Très bien, madame, — odpowiedziałam.

Potem słyszałam z salonu jej wysoki sopran:

— Muszę przyznać, iż macie doprawdy, bardzo interesującą służbę; szofera — pogromcę serc niewieścich i pokojówkę, mówiącą po francusku. Czy przeliczyliście wasze srebro?

Wszyscy obecni próbowali ją zmusić do milczenia, ale pani Bever-Hansen widocznie miała swoją całkowicie odrębną taktykę w stosunku do służby.

— Tylko im to wyjdzie na zdrowie, gdy się dowiedzą, że się ich ma na oku, droga mamo! — powiedziała tym samym podniesionym głosem. — Poza tym wygląda zupełnie kulturalnie. Musi mieć pewne zdolności, bo widocznie potrafi małpować maniery państwa, u których służy. Ale czy jesteście pewni, że żaden głębszy stosunek nie łączy tej pary? Może są w zmowie?

— Ponosi cię fantazja — odezwał się teraz głos pana domu. — Mój szofer jest bajecznie porządnym człowiekiem. Ręczę za niego. A właściwie co możecie zarzucić Heldze? Jest grzeczna, uprzejma i wypełnia swoje obowiązki...

— Mężczyźni są szalenie prostolinijni! — objaśniła pani Bever-Hansen.

— Ależ nikt z nas nie ma najmniejszej pretensji do Frigaarda! — wybuchnęła zdenerwowana Lala. — Jest gentlemanem w każdym calu.

Teraz pani Bech wtrąciła się do rozmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STYCZEŃ
8
Czwartek

Dziś: Seweryna b.
Jutro: Marcjanny p. m.
Pojutrze: Wilhelma bisk.

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

W czasie wystawienia szopki politycznej w Warszawie pewien dowcipny aktor zapowiedział, iż w „nowej Polsce będzie się budować domy bez kantów”.

Publiczność warszawska zrozumiała doskonale to obrazowe powiedzenie, a slogan ten przedostał się lotem błyskawicy do niektórych nawet placówek zagranicą.

Polskie władze szkolne we Francji zrozumiały na swój sposób słynne już dziś powiedzenie o „kantach” a P.P. R-owska „Gazeta Polska” z Paryża uderzyła w miech swojej propagandy, obwieszczając wszem wobec i każdemu z osobna, iż „nauczyciele polscy we Francji otrzymali na święta 5 tysięcy franków tytułem gwiazdki”. Istotnie, jak się dowiadujemy, gwiazdkę wypłacono w dwóch ratach, ale zato nauczycielstwo polskie po koloniach górniczych spotkała niespodzianka i nielada „kant”. Oto do dziś dnia odpowiedzialne władze polskie nie wypłaciły jeszcze poborów miesięcznych za grudzień 1947 r., przeszło trzystu nauczycielom, żyjącym w skrajnej nędzy. Wiadomo nam również, iż od lat kilkunastu zawsze nauczyciele byli płaceni z góry, a już nikt nie odważył się zatrzymać poborów dla personelu, który wykonuje w terenie chyba najbardziej pożyteczną robotę wśród dziatwy polskiej, rozsianej po koloniach górniczych, po fermach francuskich i większych skupieniach polskich.

Bardziej jeszcze smutną jest rzeczą, iż tego rodzaju fakty zatrzymywania należnych poborów dla nauczycieli nie zdarzają się po raz pierwszy, ale zaczyna stawać się metodą odpowiedzialnych za taką gospodarkę urzędników polskich na terenie Francji, gdzie zapomina się, iż za owe zatrzymane 5 czy 6 tysięcy fr. miesięcznie ma nauczyciel utrzymać rodzinę, oraz zapewnić jej ubranie i właściwą reprezentację.

„Kant” w stylu szopki warszawskiej nie wymaga więc wiele komentarzy. Mówiąc krótko, rzecz się tak ma, iż dla celów propagandy wypłacono kosztem normalnych poborów, „gwiazdkę ratalną” a zapomniano o właściwych poborach.

Zgodnie zaś z ostatnimi zaleceniami inspektorów szkolnych, każdy nauczyciel, któryby się domagał interwencji kogokolwiek z zewnątrz w sprawy szkolne, powinien być pociągnięty do odpowiedzialności, w myśl zasady: „Nauczyciel ma słuchać i milczeć, nawet gdyby mu się działa krzywda”. — Ładna więc sprawiedliwość i zapłata za pracę — naświetlające równocześnie wartość pepeerowskiej propagandy.

Nowi sekretarze C.G.T.

Paryż. — Krajowy komitet C.G.T. wybrał p. Le Leap sekretarzem generalnym na miejsce p. Jouhaux. Zastępcami sekretarza wybrano pp. Jayat (Roboty publiczne), Marion (Widowiska), Duchat (Budowa) i Dellac (Kolejarze).

P. Benoit Frachon kładł nacisk na konieczność uzyskania kwartalnej rewizji zarobków. Szereg mówców potępiało rozbicie C.G.T.

Odnawianie kart dla ofiar bombardowania i ograbionych

Wszelkie bez wyjątku karty wydane dotychczas ofiarom bombardowania i ograbionym są nieważne od 1. grudnia, nie mogą przeto być używane do uzyskania pomocy, o jaką zainteresowani ewentualnie mogliby zabiegać. Karty te muszą zostać zamienione na merostwie. Domagający się nowej karty muszą okazać się dowodem złożenia wniosku o odszkodowania wojenne w ministerstwie odbudowy. Ograbieni otrzymają nową kartę tylko wówczas, jeśli poniesione straty sięgają conajmniej połowy umeblowania głównego mieszkania.

Nowy konwój francuski zaatakowany przez Viet-Minh

Saigon. — Oddział Viet-Minhu zaatakował konwój francuski między Chonthanh i Mingtranh. Siedem osób, w czym dwóch Europejczyków, zostało zabitych.

W Tonkinie wojska francuskie odparły inne grupy Viet-Minhu, usiłujące przedostać się przez Rzekę Czerwoną w okolicy Bacha. Po stronie przeciwnika było dziewięciu zabitych.

Z powodu katastrofalnego zbioru buraków, dla utrzymania obecnych racyj, potrzebny jest przywóz 100.000 t. cukru z trzciny cukrowej

Zakończony obecnie bilans kampanii cukrowej okazuje, że zbiory dalekie są od przewidywań w sposób wprost katastrofalny. Zbiory sięgają bowiem zaledwie dwóch trzecich przedwojennych, na 95 procent obszaru uprawnego w stosunku do r. 1939. Poza tym, na skutek braku nawozu i zwłaszcza wyjątkowej suszy, wydajność hektara jest o 7 ton niższa od przeciętnej z r. 1946. Ponadto w roku bieżącym buraki są złej jakości. Zawarta w nich ilość cukru jest najmniejsza od r. 1911. Aby ludności we Francji i Afryce Północnej zapewnić dotychczasowy przydział cukru, potrzebny będzie przywóz 100 tysięcy ton cukru z trzciny cukrowej.

Wieści z Polski

Nowy ambasador Francji przybył do Warszawy

Warszawa. — Tymi dniami przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Francji w Warszawie p. Jean Gustave Baelen, powitany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i chargé d'affaires Francji w Warszawie p. Jean de Beausse.

P. Baelen jest dyplomatą zawodowym. Urodzony w 1899 r., doktór praw, ukończył szkołę nauk politycznych w Paryżu. Od roku 1920 jest w służbie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kolejno w gubernatoriacie generalnym Algerii, w poselstwie w Bukareszcie, attaché w ambasadzie w Tokio, sekretarzem w poselstwie w Atenach i w Addis Abbebie.

W roku 1935 jest znowu na Quai d'Orsay. Później jest sekretarzem poselstwa w Sofii. W roku 1940 pełni obowiązki radcy ambasady w Ankarze.

W maju 1941 roku wstępuje jako ochotnik do sił zbrojnych Wolnej Francji, w rezultacie czego zostaje odwołany przez rząd Vichy i pozbawiony obywatelstwa francuskiego.

Od roku 1941 do 1943 jest w dyspozycji delegata rządu Wolnej Francji gen. Catroux. Dnia 1 lutego 1944 r. zostaje mianowany delegatem Komitetu Wyzwolenia Narodowego przy emigracyjnych rządach greckim i jugosłowiańskim w Kairze. Od listopada 1945 r. jest posłem Francji w Sztokholmie. W r. 1946 zostaje odznaczony krzyżem oficerskim Legii Honorowej.

Podwyżka taryfy pocztowej i kolejowej w Polsce

Warszawa. — Od 1-go stycznia porto za zwykły list wewnątrz kraju kosztuje 15 złotych, zagraniczny 30 zł. Za przewóz powietrzny dopłaca się 15 zł., a do Ameryki 50 zł. Podwyższone zostały również opłaty za paczki.

Opłatę za słowo telegramu podwyższono z 6 zł. do 8 zł., opłatę za miejscową rozmowę licznikową z 3 zł. do 5 zł. Opłaty instalacyjne za telefon w dużych ośrodkach miejskich wzrosły z 11.000 zł. do 15.000 zł. za telefon.

*

Warszawa. — Z dniem 1 stycznia 1948 r. na PKP podwyższona została taryfa na przewóz osób, bagaży i przesyłek ekspresowych.

Przy odległościach do 150 km. cena biletu podwyższona została o 50 proc., przy większych odległościach podwyżka ta maleje. I tak: przy odległości nie mniejszej niż 300 km. podwyżka będzie wynosić 33 proc., przy odległości 400 km. — 26 proc. przy odległości 600 km. — 19 proc. i przy odległości 800 km. — 14 proc.

Podwyżki powyższe oznaczają nic innego tylko nową dewaluację złotego o mniejwięcej 30 procent.

Połączenia telefoniczne Polski z Zagranicą

Warszawa. — W 1947 r. uruchomiono bezpośrednie połączenie telefoniczne: Warszawa — Sztokholm, Warszawa — Kopenhaga, Warszawa — Londyn, Warszawa — Paryż, Warszawa — Bruksela, Warszawa — Amsterdam, Warszawa — Praga Czeska, Kraków — Brno, Krynica — Lubotin, Warszawa — Zurych, Warszawa — Belgrad, Warszawa — Budapeszt, Warszawa — Berlin, zaprowadzono ruch telefoniczny z Finlandią, Norwegią przez Sztokholm, Luksemburgiem oraz Irlandią przez Londyn.

Otwarto nowe łączności radiotelefoniczne: ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej oraz z krajami Ameryki Południowej.

Opłaty są jednak tak wysokie, że zwykły śmiertelnik w Polsce nie może sobie na nie pozwolić.

Nowi przestępcy wojenni

Warszawa. — Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenia przeciwko niżej wymienionym przestępcom wojennym:
1) Franz Murer — szef gestapo w Wilnie, 2) Willi Strehlke — podejrzany o udział w mordowaniu partyzantów polskich, 3) Mozes Stiefel — policjant żydowski w Bolszowcach k. Rohatyna, 4) Heinz Weber — urzędnik Urzędu Pracy we Lwowie, 5) Robert Kilrich — szef policji we Lwowie, 6) Hans Schneider — kierownik robót budowlanych w Krakowie, 7) Proch — SS-owiec z Rabki, 8) Gabriel i Landau — SS-owcy z Drohobycza, 9) Alois Leopold Gschwandtner — członek S.D. w Katowicach, Król Hucie, Sosnowcu i Krakowie.

Droga do Zakopanego wykończona

Kraków. — 31 grudnia ubr. oddany został do użytku publicznego ostatni z odbudowywanych mostów na szlaku Kraków — Zakopane, mianowicie most w Lubniu.

Wydobycie ropy w Polsce

Roczne wydobycie ropy naftowej wyniosło 126.772 tony w r. 1947. W roku 1945 roczne wydobycie wynosiło 104.376 ton, a w roku 1946 — 116.741 ton.

Protest polski przeciw zatrzymaniu kuriera dyplomatycznego

Warszawa. — Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło notę protestacyjną w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie przeciwko, jak mówi protest, „brutalnemu atakowi policji amerykańskiej w Karlsruhe na kuriera dyplomatycznego, panią Borkowiczową”. Nota powiada, iż Borkowiczowa była zaatakowana przez policję wojskową amerykańską, gdy odmówiła otwarcia zapieczętowanych dokumentów dyplomatycznych, jakie przewoziła.

Fabryka zegarków

Świebodzice. — Państwowa Fabryka Zegarów w Świebodzicach jest właściwie pierwszą i jedyną fabryką zegarów w Polsce. Przed wojną istniała mniejsza wytwórnia w Warszawie, produkująca zegary elektryczne, a dzisiejsza fabryka w Łodzi produkuje również tylko zegary elektryczne i budziki. Fabryka świebodzicka produkuje zegary kominkowe, biurowe, zegary ścienne sprężynowe dla PKP i dla Poczty, zegary gabinetowe ścienne, kuchenne ścienne, zegary dla szpitali, a ubocznie części do maszyn do szycia i do maszyn włókienniczych. Fabryka świebodzicka może produkować 1.000 zegarów miesięcznie.

Instytut Pedagogiczny w Katowicach

Katowice. — W marcu 1945 r. reaktywowano istniejący w Katowicach od 1928 roku Instytut Pedagogiczny (w skrócie I. P.). Jest to uczelnia wyższa o kursie 3-letnim, mająca na celu podnoszenie kwalifikacyj fachowych i wiedzy ogólnej nauczycieli szkół powszechnych, oraz prowadzenie prac naukowo-badawczych i wydawniczych na polu pedagogiki. Stan prawny Instytutu był przez czas dłuższy nieustalony, miał on być najpierw samodzielny, później upaństwowiony, a wreszcie przeszedł pod opiekę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dyrektorem Instytutu Pedagogicznego w Katowicach jest dr. Józef Pieter, były docent Uniwersytetu Poznańskiego i autor szeregu dzieł i publikacyj z zakresu pedagogiki i psychologii.

Na specjalną uwagę zasługuje biblioteka pedagogiczna Instytutu. Składa się ona obecnie z przedwojennego księgozbioru I. P., który w dużej części rewindykowano, z biblioteki miejscowego Kuratorium, która weszła w jej skład i licznych książek fachowych z byłej niemieckiej Akademii Pedagogicznej w Bytomiu. Liczy ona obecnie ponad 25 tys. dokładnie i przejrzyście skatalogowanych dzieł fachowych, a korzystają z niej studenci Instytutu, nauczyciele szkół wszelkich typów z całego Śląska i uczniowie miejscowego Liceum Pedagogicznego. Codziennie jest przeciętnie 120 wypożyczeń. Wartościowe dzieła są zgromadzone w czytelni, która ma 25 miejsc i cieszy się dużą frekwencją.

Kontrola zmiany miejsca zamieszkania cudzoziemców

Nowy dekret o obowiązkach meldowania

Paryż. — „Journal Officiel” z 1. stycznia br. ogłosił dekret wykonawczy do art. 8-go ustawy z 2. listopada 1945 w sprawie warunków przybycia i pobytu cudzoziemców we Francji.

Art. 1. dekretu postanawia, że:

wszelki cudzoziemiec, przebywający we Francji i zobowiązany do posiadania pozwolenia na pobyt, w razie zmiany miejsca zamieszkania, nawet w granicach gminy, o ile liczba jej mieszkańców przekracza 10.000, jest zobowiązany przed przeprowadzką powiadomić policję lub w razie braku komisariatu, merostwo. Zameldowanie w nowej gminie powinno nastąpić w ciągu ośmiu dni od chwili przybycia na nowe miejsce. W chwili zameldowania cudzoziemiec otrzymuje zaświadczenie, które zobowiązany jest przedstawić na każde żądanie władz.

Art. 2-gi postanawia, iż:

cudzoziemcy, którzy od 1. stycznia 1946 r. zmienili miejsce zamieszkania i od tego czasu nie czynili starań o wydanie lub odnowienie pozwolenia na pobyt, winni w okresie 15 dni od chwili wejścia w życie niniejszego dekretu złożyć w komisariacie lub na merostwie deklarację, przewidzianą art. 1-szym.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1. stycznia. Przepisy jego obejmują także Alger.



(Foto: New York Times)
Znani artyści, Jean Marais i Madeleine Sologne w protestacyjnym pochodzie filmowców francuskich. W czasie manifestacji padły okrzyki przeciwko filmom amerykańskim. W końcu usiłowano zrobić z pochodu manifestację polityczną wskutek czego nastąpiło starcie z policją i ok. 20 aresztowań.

Zwiększona kontrola na granicy francusko-belgijskiej

Podwyższone opłaty celne

Celnicy belgijscy na granicy francusko - belgijskiej stosują obecnie nowe rozporządzenia o ograniczeniu wywozu artykułów spożywczych z Belgii. Zarządzenia te, na propozycję belgijskiego Min. Wyżywienia zatwierdziła międzyministerialna rada gospodarcza.

W myśl nowych zarządzeń, podróżni przybywający z Belgii do Francji mają prawo przewozić tylko żywność na jeden dzień (czyli około 1 kg. zamiast 3 kg., dotychczas dozwolonych). Ponadto żywność musi znajdować się w stanie, umożliwiającym natychmiastowe spożycie. Naprzykład nie wolno przewieźć 1 kg. masła, można natomiast przewozić chleb posmarowany masłem.

Celnicy francuscy, zgodnie z dekretem ministerialnym z 16. grudnia 1947 przystąpili do stosowania wyższych opłat od niektórych produktów, przywożonych z Belgii. Opłaty dotyczą cukierków, tytoniu, przypraw, warzyw, herbaty, kawy itd. Cło za kawę zostało podwyższone z 25 fr. do 72 fr. 50 za funt.

Około 300 milionów dolarów wynosi dar Stanów Zjednoczonych dla Francji

PARYŻ. — Komisja Spraw Zagr. Zgromadzenia Narodowego wysłuchała exposé min. Bidault w sprawie francusko-amerykańskiej umowy o tymczasowej pomocy Stanów Zjednoczonych dla Francji.

Na podstawie tej umowy, mówił min. Bidault, Francja otrzyma do 31. marca b.r. jako dar węgiel, pszenicę, nawozy sztuczne, ziarno na siew, produkty naftowe i produkty farmaceutyczne.

Francja zobowiązała się towary dostarczone tytułem pomocy rozprowadzić między ludność po dostępnej cenie. Uzyskane w ten sposób sumy zostaną przekazane do osobnego funduszu, który będzie użyty na odbudowę i zaopatrzenie w nowoczesny sprzęt przemysłu oraz rolnictwa francuskiego. Wytwórczość produktów, dostarczanych ze Stanów Zjedn. zostanie we Francji zwiększona.

Komisja odrzuciła 22 głosami przeciwko 14 żądanie posła Duclos, aby rząd francuski opublikował wszystkie artykuły zawartej ze Stanami Zjednoczonymi umowy. Przyjęła natomiast wniosek, by komisji dostarczono oficjalnego tłumaczenia ustawy amerykańskiej, na którą powołuje się umowa.

Prasa oblicza, że wartość daru przeznaczonego dla Francji wyniesie ok. 300 milionów dolarów.

Prasa francuska o warunkach pomocy amerykańskiej

Paryż. — Omawiając podpisanie francusko - amerykańskiej umowy o tymczasowej pomocy amerykańskiej, „Le Monde” pisze m. in.: „Jedną z klauzul umowy, która powodowała najwięcej krytyki była klauzula, która pozwalała prezydentowi Trumanowi zawiesić pomoc, jeśli korzystające z niej państwo nie spełniało pewnych warunków lub pewnych zobowiązań. Zastrzeżenie to zostało złagodzone w art. 3, według którego rząd amerykański zastrzega sobie tylko „prawo wstrzymania przewidzianej pomocy w każdej chwili”...

„Cokolwiek nastąpi, pomoc amerykańska będzie skuteczna tylko w miarę, jak będziemy umieli jej dobrze użyć. Pożyczki lub dary zagraniczne zawsze pociągają za sobą pewne mieszanie się pożyczającego lub dającego do spraw odbierającego. Jest zupełnie naturalne, że podatnik amerykański chce wiedzieć, co uczynimy z jego dolarami. Ciekawość jego mogłaby stać się kłopotliwą tylko wtenczas, gdyby Francja nie użyła pomocy tak, jak się tego w Ameryce spodziewają, t.j. gdyby wpadła w otchłań rozrzutności i niedbalstwa. Wówczas byłby zagrożony sam plan Marshalla i rozmiar pomocy, jaką obiecuje, oraz związane z nim warunki”.

Ankieta o warunkach życia dzieci francuskich

Paryż. — Przybył tutaj p. Chester Bowles, przewodniczący międzynarodowego komitetu doradczego dla pomocy dzieciom, w celu przeprowadzenia ankiety o warunkach życia dzieci francuskich. U.N.E.S.C.O. oddało do dyspozycji p. Bowles'a biuro, w którym zebrane wiadomości są centralizowane. Pan Bowles jest liberałem i był przyjacielem zmarłego prezydenta Roosevelta.

Muzeum zbrodni hitlerowskich w Majdanku

2 miliony ludzi zginęło w Majdanku. Pozostały po nich smutne pamiątki oraz narzędzia, którym ich uśmiercano. Zrobiono przeto z Majdanka Muzeum, które B. W. w „Tyg. Polskim” opisuje, jak następuje:

Poszliśmy do komory gazowej. Rozmiary: 4 m. 90 × 3 m. 70. pojemność 150 ludzi. Gaz stosowany „Cyklon” — fabrykacja Niemieckiego Towarzystwa do Zwalczania Szkodników (firma Tesch und Stabelow, Frankfurt n. Menem) z wyłącznym prawem użycia dla obszarów Rzeszy nad wschodnią Łabą, Sudetów, Generalnego Gubernatorstwa, komisariatów Rzeszy w krajach wschodnich oraz dla Danii, Finlandii Norwegii. 1 pudełko „Cyklon” dla 150 ludzi. Czas — 10 minut. „Cyklon” może być z powodzeniem zastąpiony dwutlenkiem węgla, ale w tym wypadku śmierć następuje dopiero po 25 minutach.

— Teraz poszliśmy z kolei do krematorium. Zupełnie przypomina piekarnię. Gdy je budowano wszyscy tak myśleli i cieszyli się, że będzie więcej chleba. Krematorium uruchomiono 30 lipca 1943 r. Działało do 22 lipca 1944 r. Prawie rok. Palono ciała przez 20 minut. Na dobę wypadało przeciętnie do dwóch tysięcy. W pięciu piecach. Przez ten czas zebrało się 1.300 metrów sześciennych kompostu, mieszaniny popiołu i kości. Ludzkich, naturalnie. Doskonały nawóz sztuczny. Niemcy bardzo sobie chwalili. W popiele znaleziono metalowe oprawy do okularów, sztuczne szczęki, najdziwniejsze przedmioty, z którymi człowiek nie rozstaje się nawet w komorze gazowej. Każdy miał sposobność je oglądać w pierwszym baraku.

Tak, w pierwszym baraku i w barakach następnych dawnego obozu śmierci Majdanek miałem sposobność oglądać te „najdziwniejsze przedmioty”, z jakimi człowiek nie rozstaje się nawet w komorze gazowej.

Zwiedzający pawilony Państwowego Muzeum na Majdanku może obejrzeć jeszcze inne eksponaty. Np. mydło z ludzkiego tłuszczu. I ranne pantofle ze skóry R.I.F. to zn. Reine Juedische Felle, z czystej żydowskiej skóry. I tkaniny z włosów kobiet. Z Majdanka odeszło sześć ton włosów. Głównym odbiorcą była firma Paul Rehmann we Wrocławiu. W innym baraku wiszą ubrania, te w pasy t. zw. pasiaki, z fioletowym trójkątem i literą P. dla Polaków, na żółtym tle dla żydów, w innych kolorach dla więźniów 20 innych narodowości. Kogo interesują dane statystyczne, ten może poinformować się, że w 132 barakach. w sześciu komorach gazowych i w pięciu piecach krematoryjnych na Majdanku zginęło w latach od 1941 do 1940 ok. **2 miliony ludzi.** W lipcu 1944 r., w chwili wyzwolenia Majdanka przez Armię Czerwoną w obozie zostało przy życiu 80 ludzi — **jeńców sowieckich, bez rąk i bez nóg.** Poza tym znaleziono całe mnóstwo porozrzucanych już w nieładzie piszczeli i czaszek i zabawek dziecinnych. Szczególnie dużo lalek. Można je sobie obejrzeć. Każda ma przedziurawioną główkę. Niemcy szukali w główkach ukrytego złota. Poza tym znaleziono również dużo obuwia bardzo zużytego i najrozmaitszego pochodzenia, rosyjskie sandały, duże włoskie buty, francuskie półbuciki paryskiego modelu, czeskie buciki firmy Popper, wiedeńskie pantofelki firmy Gerngross. Dużo było tego obuwia. Naliczono 820 tys. par a w tym ponad 300 tys. maluśkich, bardzo wynoszonych bucików dziecinnych. Poza tym znaleziono w Majdankuku spory zapas „Cyklonu”. Specjaliści oceniają, że mógłby wystarczyć na zatrucie dwóch milionów ludzi.

W r. 1945 było 253 tys. zwiedzających, w r. 1946 — 26 tys., w tym roku ok. 14 tys.

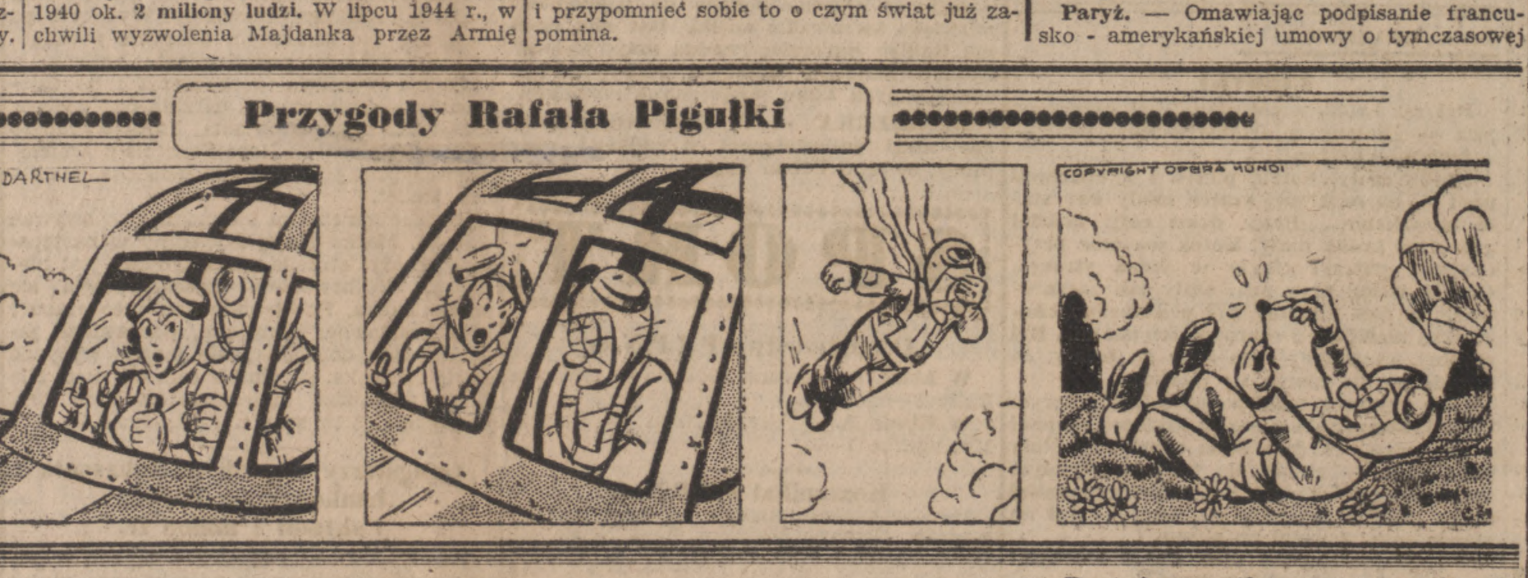
Ciekawe ilu zwiedzi Państwowe Muzeum na Majdanku w przyszłym roku, by obejrzeć sobie 300 tys. dziecinnych bucików, pozostałych po dwóch milionach wymordowanych ludzi i zapas „Cyklonu” przygotowany na wytrucie dalszych dwóch milionów ludzi i przypomnieć sobie to o czym świat już zapomina.

Przygody Rafała Pigułki

Lecą sobie samolotem
Rafcio razem z „pilotem”
Pilot jednak to panienka
Więc Raf ją po męsku wyręcza.

Tak wyręczał, że zbłądzili,
Spadochronem lądowali —
I Raf zleciał przez przestworza
Miał szczęście... nie wpadł do morza

Wylądował gdzieś na trawce
Dalej myślał o pilotce,
Liczy listki, bo chce wiedzieć,
Czy w miłości się mu wiedzie!



W. T. CHRISTINE

KALIBER 6,35

Powieść sensacyjna

62) (Ciąg dalszy)

— Cóż... ostatecznie powinno by się dać przeprowadzić. Ale to bardzo skomplikowana historia. Lampa kwarcowa, roentgen, fale elektro-magnetyczne, próba chemiczna — wyliczał po kolei na palcach. Musi potrwać...

— Bardzo długo? — zaniepokoił się Pentham — żebyście wiedzieli, inspektorze, ile w tym wypadku zależy od pośpiechu...

— Wierzę na słowo. I dla was robię co tylko w mojej mocy... W każdym razie jednak prędzej niż w czterdzieści osiem godzin nie dam rady. Żebym nawet na głowie stawał.

— Nie róbcie tego.

— Czego? Tego badania?

— Nie... Nie stawajcie na głowie. To podobno bardzo szkodzi na obieg krwi.

Pożegnali się serdecznie. Gibbs nie przejmował się perspektywą wytężonej pracy w ciągu najbliższych kilkudziesięciu godzin. Zagadnienie zapowiadało się niezmiernie ciekawie. I jeżeli Pentham przypadkiem miał rację..

Pentham pogwizdywał wesoło rozwijając znów dużą szybkość. Tyle jeszcze było do zrobienia!

Flo aż załamała ręce z rozpaczy, gdy ujrzała wymizerowaną twarz męża.

— Ależ, Reggi, ty jesteś naprawdę chory. Powinieneś położyć się natychmiast do łóżka.

— Nic mi nie jest, maleńka. A jeżeli chodzi o łóżko, to zaczynam mieć nadzieję, że kiedyś przyjdzie czas, gdy będę mógł się, jak każdy normalny człowiek wyciągnąć pod kołdrą.

— Co z ojcem? Podobno sprawa ostatnio znowu się zawikłała.

— Niech się wikła. Teraz mam już niemal pewność, że potrafię rozsupłać ten węzeł. Tym razem trafiłem na właściwy trop. Głowa do góry, maleńka. Nie damy skrzywdzić ojca. — Spojrzał na wskazówki zegara. — No na mnie już czas — podniósł się z krzesła.

— Jak to, chcesz już wyjeżdżać?

— Wcale nie przyjeżdżałem — uśmiechnął się — wpadłem tylko na chwilę, by się przy tobie pokrzepić. To wszystko.

Po paru minutach mijał już w szalonym pędzie ostatnie domy stolicy.

Tym razem policeman zdążył zapisać numer samochodu. Pentham pokiwał mu ręką w przyjacielskim pozdrowieniu. Potem spoważniał pogrążając się w głębokiej zadumie. Rozgrywka zapowiadała się niezwykle ciężka.

XXX.

Poszukiwania w terenie

Wielki budynek szkolny robił nawet w promieniach zachodzącego słońca ponure wrażenie. Sądząc z architektury musiał pochodzić z wczesnego wiktoriańskiego okresu.

Kwestor na szczęście był jeszcze w gabinecie.

Wypukłe soczewki wielkich okularów nadawały mu dziwne podobieństwo do rozbudzonego nagle puchacza.

Z dostojną powagą wysłuchał prośby Penthama.

— Archiwa z lat dziewięćdziesiątych? Oczywiście, że są. Zechce się pan zgłosić w końcu przyszłego tygodnia. Wyszukamy panu odpowiednie roczniki.

— Mowy nie ma — roześmiał się Pentham — muszę mieć to wszystko dzisiaj.

Dostojny gentleman przeraził się nie na żarty.

— Ależ... to jest zupełnie niemożliwe, sir.

Poruszył się niespokojnie jakby dla zaznaczenia, że rozpoczętej o tak późnej porze audiencji nie należy przedłużać.

Pentham sięgnął do portfelu, wydobywając jakiś opatrzony pieczęciami papier, nadający się raczej do archiwum pamiątek rodzinnych, niż do prezentowania poważnym dostojnikom szkolnym.

— W służbie Jego Królewskiej Mości — dodał.

Kwestor pochylił łysą jak kolano czaszkę.

— W takim razie oczywiście sprawa wygląda zupełnie inaczej. Będzie to bardzo trudne, ale.. .

Nie musiało być jednak bardzo trudne, skoro w niecałe pół godziny później zakurzone foliały wylądowały na pokrytym zielonym suknem stole.

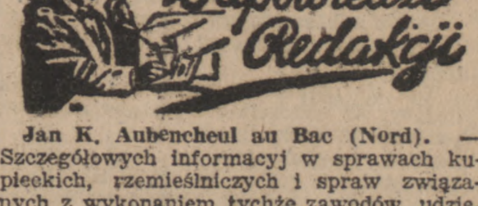
Pentham musiał przejrzeć kilka tomów, zanim natrafił na to, czego szukał: „dnia dwunastego czerwca 1898 roku dwaj studenci a mianowicie...”

Szybko przepisał notatkę.

W kwadrans później motor małego dodge'a grał znowu rytmem wytężonej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji



Jan K. Aubencheul au Bac (Nord). — Szczegółowych informacyj w sprawach kupieckich, rzemieślniczych i spraw związanych z wykonaniem tychże zawodów, udzielić może Panu Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, 24, rue de la Gare, Lens (Pas-de-Calais). (1)

Szczepan K. La Lewade (Gard). — Rejestrację polskich dokumentów na okaziciela, emitowanych przed 1. września 1939 r., przeprowadzają polskie urzędy konsularne. Pan winien się zgłosić do Konsulatu Gen. R. P. w Marsylii, na adres: Consulat Général de Pologne, 2, rue St. Jacques, Marseille (Bauches du Rhône). (2).

J. B. Venteaux par Jonchry sur Veslo (Marne). — Renta wypadkowa, którą matka pobierała a wstrzymana została wskutek wojny, winna być wypłacona. Należy wnieść reklamację do tej instytucji, która tę rentę wypłacała. Jeśli to nie pomoże, należy interweniować przez polskie władze konsularne. (Consulat Général de Pologne, 31 rue Jean Goujon, Paris, 8). (3)

P. J. Belgia. — Szwecja posiada bogate złoża rudy żelaznej. Kwitnie w niej przemysł żelazny a poza tym Szwecja słynie z przemysłu wyrobów drzewnych. Poselstwo szwedzkie znajduje się w Brukseli i wystarczy napisać: Légation du Royaume de Suède, Bruxelles. (4)

Stanisław P. St. Nicolas de Port (M. et M.) Biuro Komisji Mieszanej dla Spraw Repatriacji Polaków, znajduje się w Paryżu, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. — Pełnomocnik Rządu R. P. dla Spraw Repatriacji urzęduje pod nr. 23, rue Taitbout, Paris, 9. (5)

Witold S. Rosières sur Barbeche (Doubs). Potrzebujący pomocy naukowych winni się zwracać do Instruktoratu Oświatowego przy Ambasadzie R. P., 1, rue Talleyrand, Paris, 7. Kwotę imigracyjną do Kanady ustalają kanadyjskie władze rządowe, a wszelkich wyjaśnień, jakich rąk do pracy potrzeba, udzieli Consulat Général du Canada, 72, avenue Foch, Paris, XVI. Adres pisma polskiego w Kanadzie: Gazeta Polska, 619 Mc. Dermot Ave., Winnipeg, Man, (Canada). (6)

Ludwik D. Escaudain (Nord). — Sprawa renty. Jeśli sprawą zajmował się Syndykat, należy przez tenże wnieść reklamację. Być może, że okres świąt wpłynął na opóźnienie załatwienia sprawy. Sądzimy jednak, że wkrótce będzie załatwiona. (7)

Przyjaciel dziatwy

Ukarani

Marzeniem Stefka i Małgosi było radio. Stefcio miał dobry słuch i tatuś uczył go grać na skrzypcach. Powiem Wam na ucho, że chłopczyk ten był nieco leniwy i chciał od razu, bez trudu, wszystko umieć. A niestety, jak mówi nasze przysłowie: „Bez pracy nie ma kołaczy", o czym zresztą już napewno przekonaliście się sami. Małgosia była pilna, ale nie miała dobrego ucha i śpiewając nieraz fałszowała.

Stefek wykpiwał siostrzyczkę: — Powinnaś jak najczęściej śpiewać, a napewno nie będzie w domu ani jednej myszy, wszystkie uciekną!"

— Myślę, że już się wyniosły, bo przecież tak ślicznie grasz na skrzypcach, że aż zęby cierpną od twego piszczenia. A szkoda, bo ja bardzo lubię myszki.

— Idiotka! — krzyknął Stefek i przyskoczył do siostry, aby ją uderzyć. Odskoczyła w bok i przewróciła stolik.

Mamusia, słysząc hałas, otworzyła drzwi od kuchni: — Co tu się znowu dzieje? że też wy nie możecie przez pół godziny być razem, żeby się nie kłócić? Czy wam nie wstyd?

— Małgosia jest taka głupia, że lubi myszy! — kpiąco powiedział Stefek.

— A Stefkowi się zdaje, że zaproszą go do radia, żeby zagrał na skrzypcach, przecież tak pięknie fałszuje — odcięła się Małgosia.

— Jesteście oboje nieznośni i właściwie za te wasze ciągłe kłótnie nie powinniście dostać upominku na Gwiazdkę. Święty Mikołaj lubi tylko grzeczne dzieci.

Chrzestni rodzice napewno nie wiedzieli, jak brzydko sprawują się ich chrześniaki: nadeszła więc z Paryża duża skrzynka, a z niej tatuś wyjął radio. Śliczne, niewielkie pięciolampowe radio.

— A to dopiero dzieciaki się ucieszą! — wykrzyknął tatuś. I zaraz poszedł do miasta, aby kupić antenę.

Ciocia Antosia przyniosła dla Małgosi malutką białą myszkę.

W wigilię pod jarzącą się kolorowymi świeczkami choinką, dzieci znalazły ku swej radości sporo prezentów, ale najwięcej uradowały się radiem. Małgosia też od razu polubiła małą białą myszkę, dla której tatuś zrobił z kartonu malutki domek z oknami i drzwiami, a także jakby małym ogródkiem z furtką. Do wnętrza włożył starą wełnianą skarpetkę i trochę waty, żeby myszce było ciepło.

Nie wiele jest w tym roku dzieci, które święty Mikołaj mógł tak hojnie obdarzyć... Stefek i Małgosia powinni więc gorąco dziękować Bozi za tyle łask. Mają kochających rodziców, ognisko domowe i jeszcze bliscy starają się zrobić im przyjemność.

Tymczasem... Stefek od rana dopada radia i co chwila zmienia stacje. Można wręcz oszaleć! Mamusię boli głowa i już trzy razy przyłożyła plasterki cytryny na skronie. Najbardziej nie znosi jazz'u, tej okropnie hałaśliwej muzyki murzynów. Właśnie Stefek przepada za nią.

Małgosia podziela gust mamusi i lubi tylko walce i tanga a także piosenki i transmisje dla dzieci. Tatusia interesują nowiny polityczne.

Radio — ten wspaniały wynalazek, ta śliczna brązowa skrzyneczka, stała się właściwie utrapieniem domowym, kością niezgody między rodzeństwem, które już przedtem dostatecznie się kłóciło.

— Jeżeli nie przestaniecie się sprzeczać, a ty Stefku, przez cały czas będziesz łapać tylko jazz, radio powędruje do skrzyni i na strych. Zapamiętajcie to sobie.

Przez kilka dni groźba ta ostudziła nieco zapał Stefka, ale trwało to niedługo...

Naraz! Radio umilkło. Nie pomogło poprawienie anteny, ani stukanie w skrzyneczkę.

Tego samego dnia zniknęła Misiunia — biała myszka Małgosi.

Gdy Stefek wrócił ze szkoły i zobaczył, że radio umilkło, przyskoczył do Małgosi i dalejże jej wymyślać, że to ona napewno jemu na złość coś popsuła. Małgosia, ocierając łzy, jak nie krzyknie na brata:

— Oddaj mi Misiunię, nie ma jej w domku, nikt inny tylko ty mi ją wypuściłeś!

— Sama wychodzi ta twoja obrzydła mysz! Mało jej wczoraj nie rozdeptałem. Szkoda, że uciekła mi spod nogi, już by jej nie było!"

— Wstrętny chłopaku! — I bęc! brata po głowie szalikiem. Stefek schwycił Małgosię za włosy. Dziewczynka kopnęła go, syknął z bólu, złapał siostrę za ramiona i powalił ją na ziemię. Przy czym sam się przewrócił. Odpowiednio oboje krzyczeli, wprost nieprzytomnie ze złości.

Na szczęście dla nakrytego do obiadu stołu i serwety, która już była nieco ściągnięta, tatuś wszedł do pokoju i rozbroił swe walczące pociechy. Potężny klaps przywołał je do porządku.

Stefek obwiniał siostrę, Małgosia brata.

— Wstydzilibyście tak się wzajemnie oskarżać! A ja nie wierzę, żeby któreś z was mogło aż do tego stopnia być złe, żeby zrobić drugiemu tak wielką przykrość. Zaraz sprawdzę radio, a później poszukamy myszki.

Nie trzeba było szukać Misiuni. Znaleziono ją od razu... Nie zgadniecie gdzie!! W skrzynce radiowej. W wigilię nie przytwierdzono tylnej ścianki, a później tatuś zapomniał ją przyśrubować. Myszka widocznie lubiła muzykę, a może światło lamp ją przyciągnęło ciepłem... Leżała martwa.

Małgosia popłakała się nie tylko z żalu nad Misiunią, ale także ze wstydu, że posądziła niesłusznie Stefka. I jemu było niemniej przykro. Nie śmiał spojrzeć siostrze w oczy.

— Mam nadzieję, że od dziś będziecie żyć w zgodzie? — powiedział tatuś. I tak też będzie na pewno.

CIOCIA ANIELA.

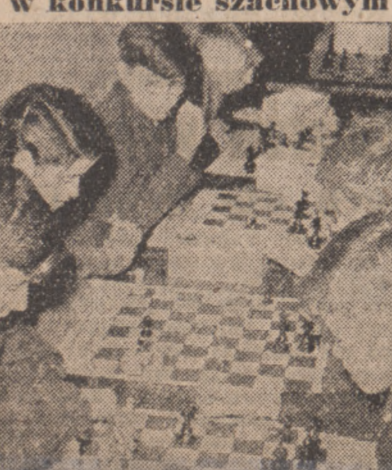
Moja mamusia

Moja mamusia jest bardzo kochana
I ja ją kocham z serca całego
Ona mnie budzi codziennie z rana
Ona mnie tuli do serca swego.

Ja, za to wszystko, gdy będę duży
Dam jej, co tylko dzieci dać mogą.
We wszystkim będę mamusi służył
Bo ja tak kocham mamusię drogą.

Jan Cieślak

Dzieci uczestniczą w konkursie szachowym



(New York Times Photo)

Z uwagą przesuwają pionki. Kto z nich zwycięży?

Spór na choince

„Z was wszystkich jestem — ja najważniejsza!" mówiła gwiazda na szczycie choinki.

„Ja więcej znaczę! Jestem piękniejsza!" rzekła laleczka, strojąc wdzięczne minki.

„Ja tam już wolę być pajacykiem! Jestem tak strojny, tak kolorowy... I tańczyć umiem z wdziękiem i szykiem — stanowczo wolę być pajacykiem!"

„Wielka rzecz — pajac!" zawołała świnka. „Ja co innego! Ja jestem z cukru! Cóż byłaby warta beze mnie choinka?! Nie ma to, nie ma — jak świnka!"

„A kominiarczyk — nic już nie znaczy?! Cylinder i szczotka i sznur i drabinka... Czym wobec mnie jest taki pajacyk, lub choćby cukrowa świnka?!"

„Nikt nie dorówna koszyczkom z korali!"

„Co?! Co takiego?! A my, oczka pawie?!"

„A ja — samolot z barwnego kartonu?!"

„Któż jest ważniejszy od nas, lampionów?"

„Kto? My, łańcuchy! Wszystkim wiadomo!"

Tak się sprzeczały pomiędzy sobą piękne ozdoby. Aż wreszcie stary zegar kurantowy przerwał te spory.

„Cyt... posłuchajcie, ja was rozsądzę... Wszystkieście piękne — gwiazda i świnka, lalka i pajac, łańcuch błyszczący, lecz najważniejsza jest tu — choinka!

A więc zakończcie niemądre kłótnie i zaprzestańcie sporów upartych, bo tylko — zdobiąc choinkę w grudniu jesteście naprawdę coś warte..."

Janina Wazlowa

Janina Wazlowa

Moja Szopka

Pod choinką stoi szopka —
kleiłem ją sam . . .
W szopce leży na sianeczku
Mały Chrystus Pan.
Strzeże Go stareńki Józef
i Panienka święta,
ogrzewają swym oddechem
bieluśkie jagnięta.

Pastuszkowie kolorowi
i barwne pasterki —
do stajenki poznosili
masło, miód i serki.
Przed Jezusem malusieńkim
wszyscy klęczą rzędem —
z różowymi aniołkami
śpiewają kolędy...

Dziś do mojej małej szopki
przyszli Trzej Królowie —
mirrę, złoto i kadzidło
niosą Jezusowi...
Purpurowe mają szaty
i królewskie godła...
Nie wiem nawet z jakich krajów
gwiazda ich przywiodła...

Z pasterzami klęczą w szopce
i śpiewają z nimi
jedną pieśń i jedne słowa,
choć są z obcej ziemi....
Tak wygląda moja szopka,
którą sam kleiłem...
Toteż czasem mi się zdaje,
że w niej — wszystko żyje...

Janina WAZLOWA

Figurki

Był raz królik z porcelany, kot czerwony, pies — gliniany, z alabastru biała pani — z białymi chartami...

Królik mały, kotek, piesek i z chartami pani — na oszklonej szafce miały swe stałe mieszkanie... Przez dzień cały siedział grzecznie królik mały. Kotek wiecznie przyczajony, patrzył ciągle w jedną stronę... Charty wciąż przy pani stały jak zaczarowane, a pies gliniany był podwiązany chusteczką niebieską z czarnymi kropkami... Był smutny, osowiały — bo zęby go bolały, co zwykle — nie zdarza się pieskom...

Lecz gdy nocą tonął pokój w księżycowym blasku, zstępowała z szafki szklanej — pani z alabastru... A dwa białe charty, co stały przy pani — goniły się teraz z wesołym szczekaniem! Królik z porcelany podniósł długie uszy i ze szafki szklanej — dał na ziemię susa! I wołał na pieska:

— „Zdejm chustkę niebieską z czarnymi kropkami i... pobaw się z nami!"

Wtedy mały piesek rzucał się ochoczo, bo go jakoś zęby — nie bolały nocą... Już zaczęła się zabawa, gonitwy i żarty! Mały królik goni pieska, a piesek — dwa charty! Aż czerwony kotek woła:

— „Ciszej, ciszej! Urządzając takie psoty — straszycie mi myszy!..."

Księżyc świeci jasno, a pani z alabastru — wśród wesołej wrzawy przygląda się zabawie...

A gdy noc ustąpi świtowi blademu — wszystko jest jak było... wszystko po dawnemu:

Znów — jak przedtem — przez dzień cały śpi na szafce królik mały. Kotek ciągle przyczajony, patrzy zawsze w jedną stronę... A biała pani z dwoma chartami stoi spokojnie na szafce szklanej... Nawet mały pies gliniany jest — jak dawniej — przewiązany chusteczką niebieską... Siedzi smutny, osowiały, bo go zęby rozbolały, co zwykle — nie zdarza się pieskom...

Zima

Już nam zima zawitała,
Już mróz z wody zrobił lody.
Już się cieszy dziatwa mała,
Już używać chce swobody.

Już śnieg biały pokrył strzechy
Pokrył lody, pokrył dachy.
Bałwan trzyma miotłę z wiechy
I ptaszętom robi strachy.

Okna ustrojone w kwiaty,
Ręką zimy malowane.
Już nie śpiewa ptak skrzydlaty
Już po śniegu suną sanie.

Lecz pamiętać dzieciom trzeba,
że jest wiele dzieci w świecie,
Którym zimno, są bez chleba:
Więc im pomóc trzeba przecie!

Jan Cieślak

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Dodatki rodzinne obowiązujące w Nord i Pas de Calais

Zarządzeniem rządowym podniesione zostały z dniem 1. grudnia wszelkie dodatki rodzinne. Wysokość ich zależna jest od stref zarobkowych i wynosi miesięcznie:

Osoby pobierające „Allocations Familiales" i „Salaire Unique": (o ile żona nie pracuje)

Ilość dzieci — Strefy:	A	B	C	D	E
1 poniżej 5 lat	1.620	1.530	1.450	1.360	1.280
1 powyżej 5 lat	810	765	725	680	640
2 dzieci	4.860	4.590	4.350	4.080	3.840
3 dzieci	8.100	7.650	7.250	6.800	6.400
4 dzieci	10.530	9.945	9.425	8.840	8.320
za każde następne	2.430	2.295	2.175	2.040	1.920

Dla osób uprawnionych do „Allocations Familiales" (o ile żona pracuje)

Ilość dzieci — Strefy:	A	B	C	D	E
2 dzieci	1.620	1.530	1.450	1.360	1.280
3 dzieci	4.050	3.825	3.625	3.400	3.200
4 dzieci	6.480	6.120	5.800	5.440	5.120
za każde następne	2.430	2.295	2.175	2.040	1.920

Strefy A, B, C itd. odpowiadają okręgom zarobkowym, czyli t. zw. „zonom" z urzędowym ustalonym wskaźnikiem zarobkowym. Tak więc strefa „A" odpowiada „zonie 95", strefa „B" „zonie 90" itd.

Zw. Kat. Stow. Mężów Okręgu Lens

Zarząd Okręgu Lens przypomina wszystkim Kat. Stow. Mężów w Okręgu, że w myśl wskazań ostatniego okólnika związkowego, każde towarzystwo winno przesłać na adres prezesa Okręgu dha Ratajczaka Franciszka, do Grenay, Cité 11. nr. 425 (P. de C.), dwa dokładnie wypełnione kwestionariusze, z trzech przekazanych towarzystwu.

Składkę do Związku należy przesłać na ręce skarbnika Okręgu dha Mikołajczaka Piotra, 983, Cité des Alouettes Bully les Mines.

—:-:—

LENS. — (Strajk kupców). — Miejscowi i okoliczni kupcy, na znak protestu przeciw nowym zarządzeniom podatkowym, zamknęli we wtorek popołudniu magazyny. Strajk był ogólny.

LENS. — W dniu 11 stycznia o godz. 10 rano, w lokalu Polskiego Biura „ORBIS" w Lens, 6, Place de la Gare, odbędzie się doroczne walne zebranie **Koła b. Grenadierów S.P.K. w Lens.** W związku z tym, uprasza się wszystkich członków Koła o jak najliczniejsze przybycie.

LENS 9, 11 i LIEVIN 16-ka. — Rady Rodzicielskie komunikują, że tegoroczna uroczystość gwiazdkowa dla dzieci szkolnych z Lens (szyb 9 i 11) oraz z Lievin (szyb 16) odbędzie się w niedzielę 11. stycznia o godz. 15 w sali p. Raczkowskiego, Lens (11), Chemin Manot. O liczny udział Rodziców i o poparcie prosi Zarząd.

—:-:—

Choinka w Sallaumines

W dniu 4. I. w sali p. Janczaka w Sallaumines Rada Rodzicielska wraz z nauczycielstwem miejscowym zorganizowała choinkę dla dzieci górników i kupców.

O godzinie 15.30 przewodniczący Rady Rodz. p. Wacholski zagaił uroczystość, witając przybyłego Konsula z Lille p. Kuśniewicza, p. Wachowiaka K., miejscowych działaczy, nauczycielstwo miejscowe oraz społeczeństwo.

W programie dzieci szkolne wykonały małą odsłonę sceniczną pt.: „Gwiazdka Michasia", po czym Antosia Był i Izabela Chrzanowska (7 lat) odtworzyły pod kierownictwem nauczycielki J. Wyczesanowej inscenizację: „Cóż ja pocznę z tym Janeczkiem", która wywoływała salwy radości i śmiechu wśród kilkuset widzów przybyłych na tę imprezę.

Zespół zaś chłopców i dziewcząt szkolnych odegrał sztuczkę teatralną pt.: „Święty Mikołaj idzie". Kilka utalentowanych dzieci w wieku od 5 do 7 lat pod kierownictwem Krzyżaniaka odegrało na skrzypcach „Anioł pasterzom mówił" i Mazura „Dziewula umierała". Inny zaś zespół dorosłych odegrał popisowego „walca" Straussa i „Białego Mazura". Młodzież dorosła dała kilka kolend, po odśpiewaniu których święty Mikołaj obdarował od 500-600 dzieci.

Radość i szczęście milusińskich trwały przez kilka godzin.

W zorganizowaniu imprezy wzięli udział p. Wyczesanowie, prezes Rady Rodzicielskiej p. Wacholski oraz kupcy z Sallaumines. Organizatorzy zaskarbili sobie uznanie nie tylko miejscowego społeczeństwa, ale przede wszystkim licznej dziatwy szkolnej.

—:-:—

MONTIGNY EN OSTREVENT. — (Gwiazdka). — Z inicjatywy Rady Rodzicielskiej przy Radzie Narodowej została zorganizowana gwiazdka dla dzieci polskich uczęszczających na kursy języka polskiego. Uroczystość odbyła się w sali „Printania" przy współudziale miejscowego nauczycielstwa, państwa Strutyńskich. Przemówienie do dziatwy wygłosił nauczyciel ob. Strutyński, występami kierowała nauczycielka obywatelka Strutyńska.

Na zakończenie uroczystości rozdano podarki dzieciom, starcom i wdowom.

Wydarzenia dnia

VALENCIENNES. — Przed kilkoma dniami, jak o tym donieśliśmy, wykryto w księgowości pewnego zarządcy spółki rzeźniczej w Valenciennes poważne nadużycia podatkowe. Obecnie podano do wiadomości nazwisko kierownika spółki. Jest nim rzeźnik Baillet. Sprzeniewierzenia mają wynosić około 60 milionów franków i w aferę ma być zamieszanych kilku miejscowych rzeźników.

DUNKIERKA. — W Coudekerque-Branche uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy, 60-letni Urban Sagon.

SPORT

O mistrzostwo P.Z.P.N.-u

W Lidze. — Fortuna Béthune — Gwiazda Bully 1—0.

W Klasie A. — Urania Noeux — Polonia Mazingarbe 1—1.

—:-:—

Komunikat P.Z.P.N.-u

Gra o mistrzostwo Klasy A. na dzień 11. 1. 48 pomiędzy Kurierem Harnes a Wisłą Hersin odbędzie się już o godz. 13.15 zamiast o 14.30. Sędzia wyznaczony na mecz powinien przybyć na godz. 13.15.

Gra Rapid Rouvroy — Rapid Lens odbędzie się o godz. 15-tej. **Sekretariat.**

—:-:—

Uwaga piłkarze Pogoni Marles

Zarząd i W.G. i D. Pogoni Marles podają do wiadomości graczom, że w niedzielę dnia 11. stycznia br. nastąpi wyjazd do Fortuny Haillicourt. Zbiórka graczy w siedzibie u p. Nowaka. Uprasza się graczy o punktualne przybycie. Winni przybyć następujący gracze: Niewiedziała, Bąkowski III, Gozdek, Piechota III, Piechota II, Furmanek, Baran, Józefowicz, Hendryś, Białoń II, Niewiada, Pawlak, Bąkowski II, Ratajczak, Pindel I., Kwiatkowski, Wiśniewski, Pazdaj, Fiba, Czeplicki, Dehoń, Fabisz, Piechota I., Zaradny. Godzina wyjazdu będzie ogłoszona w czwartek w siedzibie. Wyjazd nastąpi autobusem.

—:-:—

U Unii Bruay

Zebranie K. S. Unia odbędzie się 11. stycznia o 11. w sali p. Kukiełczyńskiego.

* * *

Po południu odbędzie się mecz o mistrzostwo P.Z.P.N.-u pomiędzy Unią Bruay a Naprzodem Grenay (w Stade Park w Bruay). Początek o godzinie 14.30.

* * *

Ostatnie rezultaty Unii Bruay:
21. 12. 47. Unia Bruay — Fortuna H. 0—0; 28. 12. 47. Unia Bruay — Olimpia Avion 2—0; 4. 1. 48. Unia Bruay — Rapid Lens 4—2.

—:-:—

BARLIN. — K.S. Wiktoria zwołuje nadzwyczajne zebranie 11 stycznia w siedzibie. O liczny udział prosi zarząd. Bardzo ważne sprawy do omówienia.

Sympatycy, którzy chcieliby wyjechać z drużyną do Montigny en Ostrevent na mecz o Puchar, winni się zapisać w siedzibie u prezesa lub sekretarza.

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano godziny zebrania.

—:-:—

MARLES - AUCHEL. — Walne zebranie **Bractwa Kurkowego** odbędzie się 18 stycznia o g. 10 w sali p. Lisa. Rew. kasy o 9.30.

—:-:—

Zwycięstwo pływaków czeskich w Poznaniu

Poznań. — W basenie krytym odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja. Zwyciężyli Czesi 143 do 84 pkt. Mecz w piłkę wodną, zakończył się zwycięstwem drużyny czeskiej 18—2.

Komunikat I. Okr. harcerek

Zawiadamiam, że 1szy objazdowy harcerski teatr rewii „Wesoły Rafał Pigułka" wystąpi dnia 18. stycznia w sali p. Marchewki w Lens fosse 4. o godz. 3-ciej po poł. Na czele wielka rewia pod tytułem: „Razem bracie ramię w ramię" W zakres programu wchodzą komiczne skecze humoreski, groteski, inscenizacje, wirtuozi na różnych instrumentach muzycznych, tańce ludowe itp.

Śmiech, muzyka, tańce, śpiew, werwa.

Przyjdź a uśmiejesz się do łez. Własne kostiumy, własna muzyka. Dyrekcja: komenda główna harcerek; Kapelmistrz: Uchnes Karol; Kierownik art. literacki: Gajdarski Jan; Artysta scen polskich; Baletmistrz: Kabędzki. A więc wszyscy 18 stycznia na salę p. Marchewki.

Komendantka I. Okr. harcerek, Olkusznik Ida.

—:-:—

BARLIN. — W niedzielę 11. bm. o godz. 14-ej w sali pani Cocu odbędzie się zebranie informacyjne **Sekcji Polskiej przy C.G.T.-F.O.** Referenci z centrali.

HOUDAIN. — Koło Muzyczne „Echo" podaje członkom do wiadomości, iż lekcja orkiestry dętej odbędzie się 11 bm. o 10 w lokalu p. Bercali.

Zabawa Koła odbędzie się w niedzielę 11 bm. o 19-ej w tym samym lokalu.

CALONNE LIEVIN. — Dnia 11. stycznia o 10.30 w lokalu zebrań (dawniej pani Hochmanowej) odbędzie się zebranie reorganizacyjne celem założenia C.G.T.-F.O. Na zebranie przybędą referenci: pp.: Pot, Ostrowski i Spychała. (Wspólne zebranie z Francuzami).

Zaprasza się rodaków pracujących na szybach 2-5-1.

OIGNIES - OSTRICOURT i OKOLICA. — Bal Kombatantów polskich odbędzie się 10 stycznia w sali p. Boehma (Chapelle). Początek o godz. 20-ej.

EVIN-MALMAISON. — Rada Rodzicielska urządza w niedzielę 11 stycznia gwiazdkę dla dzieci szkolnych uczęszczających na lekcje polskie. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

—:-:—

Tragiczny zgon konsula Rumunii z Lille

Lille. — Na szosie z Mons do Tournai uległ katastrofie samochód hon. konsula rumuńskiego w Lille, p. Thellier de Poncheville. Samochód, którym konsul wracał z polowania, zderzył się z samochodem ciężarowym. P. Thellier de Poncheville odniósł śmiertelne rany i zmarł. Przyjaciel jego p. Hollande wyszedł z wypadku z lekkimi kontuzjami.

—:-:—

ROUBAIX. — Walne zebranie **K.S.M.P.** odbędzie się w piątek 9 bm. o 19.30. Obecność wszystkich druhów i druhen niezbędna.

LALLAING. — Rodziców z Lallaing mających dzieci w wieku szkolnym zawiadamia się iż w niedzielę 11 stycznia o g. 15 odbędzie się u p. Bielawskiego reorganizacyjne zebranie Rady Rodzicielskiej.

Zarazem uprzejmie zawiadamiamy Rodziców posiadających dzieci w wieku szkolnym, że dnia 8 stycznia rozpoczyna się nauka języka polskiego. Nauka odbywa się w szkole państwowej w każdy czwartek: dla dziewcząt od godz. 13-tej do 15-ej, dla chłopców od godz. 15-tej do 17-tej.

W szkole katolickiej nauka w każdy piątek od godz. 16.30 do 18-ej.

—:-:—

Straszny dramat rodzinny rozegrał się w Amiens

Amiens. — Z rzeki Somme wydobyto w poniedziałek trupa dwuletniej dziewczynki. Nieco później, w niedalekiej odległości od trupa dziecka, ukazał się na powierzchni wody, trup starszej niewiasty. Wydobyto go na brzeg i o strasznym odkryciu powiadomiono komisariat policji miasta Amiens.

Policja wszczęła dochodzenia i po całodziennych dociekaniach, ustaliła pod wieczór tożsamość ofiar. Niewiasta, którą wydobyto z rzeki była wdowa Rose François z Amiens, dziewczynką, jej dwuletnia wnuczka, Michalina Mollet.

Rodzice maleństwa nie mogli wychowywać dziecka. Matka małej Michaliny w następstwie przeżyć straciła zmysły, ojciec jest niemową. Wychowaniem dziecka zajęła się przeto babka. Pochłaniało ono dużo czasu i było kosztowne. Staruszka, pozbawiona jakichkolwiek dochodów, nie mogąc wyżywić siebie i dziecka, popełniała samobójstwo. Nie chcąc zostawiać maleństwa na łasce losu, pociągnęła je ze sobą w nurty rzeki.

—:-:—

Gangsterzy napadli na inkasenta bankowego w Paryżu i skradli 1 milion fr.

Paryż. — Dwaj gangsterzy napadli w godzinach popołudniowych na inkasenta banku francusko-włoskiego, p. Eugeniusza Lemouzy i skradli mu torebkę z 1 milionem franków. Bandyci zbiegli w samochodzie, który był oznaczony fałszywym numerem rejestracyjnym.

Napadu dokonano w pobliżu banku. Uciekający bandyci, osłaniali swój „odwrót" strzałami rewolwerowymi. Na szczęście kule nikogo nie raniły.

—:-:—

PARYŻ. — Zarząd Tow. Rzemieślników i Robotników Pol. im. Marsz. J. Piłsudskiego, zawiadamia wszystkich członków, że zebranie miesięczne T-wa odbędzie się w dniu 11 stycznia na własnej sali, 32, rue Basfroi, Paryż XI-ty, metro: Voltaire, o godz. 16.30. Wszyscy członkowie proszeni są o zabranie ze sobą legitymacji organizacyjnej.

—:-:—

Fałszywy lekarz i oficer aresztowani w Tours

Tours. — Czeladnik rzeźnicki Henryk Soyez, lat 26, wypuszczony przed niedawnym czasem z więzienia w Aix en Provence, przybył na gościnne występy do Tours i podając się za podporucznika wojsk, wszedł w kontakt z szeregiem osób, które nabrał na poważne sumy pieniężne pod różnymi pretekstami. Soyez został aresztowany a wraz z nim osadzono w więzieniu niejakiego Rogera Lutrin z Azay le Rideau, podszywającego się pod lekarza.

—:-:—

Dwaj gangsterzy napadli 80-letniego staruszka

Beauvais. — P. Laruelle z Mesnil-Theribus w dep. Oise, lat 85, żył bardzo oszczędnie. Na czarną godzinę odłożył sobie pewną sumę pieniędzy i skrzętnie ją przechowywał. W nocy z poniedziałku na wtorek, do mieszkania starca zakradli się złoczyńcy. Pobili Laruella i skradli mu oszczędności.

Starca w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Chaumont en Vexin.

—:-:—

CHARLEVILLE. — Walne zebranie **O.P.O.** oraz gwiazdka dla dzieci polskich odbędą się 11 bm. o godz. 14 w sali przy rue du Moulin.

Straty wyrządzone powodzią ludności polskiej we Wschodn. Francji są wielkie

METZ. — Ludność polska we Wschodniej Francji z równą odwagą jak mieszkańcy tutejsi pracuje nad przywróceniem do porządku mieszkań i piwnic, w których woda pozostawiła osady mułu, trudne do usunięcia. Znaczna część pracy, jak zwykle w takich okolicznościach, spada na barki kobiet. Nie pracując zarobkowo poza domem, nie czekają na powrót mężów z pracy, lecz od rana do nocy czyszczą, myją, piorą i suszą. Są jednak okolice, w których praca w fabrykach nie mogła się jeszcze rozpocząć. W takich wypadkach mężowie spełniają grubsze roboty.

Straty poniesione przez ludność polską we Wschodniej Francji obejmują bieliznę, odzież, zapasy żywności oraz inwentarz żywy. Ratując siebie nieraz w ostatniej chwili, niemożliwym było pomyśleć o inwentarzu. Uniesiony przez wodę, zaginął bez śladu. Ludzie pozostają pod wrażeniem strasznych przejść z czasu powodzi. Stanowią one nieomal wyłączny temat rozmów, obok troski, czy obiecana pomoc zdoła pokryć wszystkie straty.

—:-:—

GAUTHERETS. — (Wrażenie z gwiazdki dla dzieci miejscowych). — W miejscowości tut. odbyła się Gwiazdka dla dzieci. Przewodniczyła jej Siostra przełożona. Własnym sposobem i usilną pracą zorganizowały siostry obchód. Około dwieście dzieci polskich, które uczęszczały do polskiej ochronki otrzymało od Sióstr po pięknej zabawce oraz torebkę łakoci. Przed rozdaniem tychże, pod reżyserią siostry Heleny, dzieci odśpiewały kilka kolend. Akompaniowali na organach mały Cichon i Kruk. Następnie 10-cio i 7-mio letnie chłopcy i dziewczęta odtańczyli w strojach narodowych krakowiaka, po czym każde z nich po kolei wygłosiło piękny wiersz. Na zakończenie uroczystości, dzieci w strojach pasterzy i pasterek złożyły dary Dzieciątku Jezus. Gwiazdka ta pozostawiła miłe wrażenie.

—:-:—

BARON (Oise). — Nowy zarząd **Z.O.R.R.**, — Prezes: Jankowski Franciszek; sekretarz: Krzemiński Zbigniew; skarbnik: Czyszyliński Stanisław. Komisja rewizyjna: Józefowicz J. i Szczudlak.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Krzemiński Zbigniew, instituteur polonais à Baron (Oise).

—:-:—

Osobnik skazany na śmierć, żył w Puy pod fałszywym nazwiskiem

Le Puy. — Żandarmeria z Puy aresztowała b. członka PPF, Marcelego Moinat, skazanego zaocznie na karę śmierci za zdradę, przez sąd dla spraw nadzwyczajnej wagi w Lyonie.

Moinat, który podczas okupacji niemieckiej poszedł na żołd nieprzyjacielski, ukrywał się od czasów uwolnienia Francji pod fałszywym nazwiskiem.

Policja przekazała Moinata władzom sądowym. Aresztowany nie przyznaje się do zarzutów, które spowodowały skazanie jego na śmierć.

—:-:—

PERIGUEUX i OKOLICA. — W środę dn. 28 stycznia odbędzie się w Perigueux (Dordogne) w sali syndykalnej rue. Bordin (wejście od ulicy Guymer) o godz. 13-ej, departamentalne zgromadzenie Polaków, na które przybędą Konsul R. P. z Tuluzy oraz prezes zarządu głównego Z.O.R.R. ob. Muszek.

Zarządy Kół Z.O.R.R. są proszone o przybycie na konferencję przed południem o godz. 10-ej.

WITTENHEIM-THEODOR (Haut-Rhin). — Zebranie **Sekcji Federacji Robotników Emigrantów Polskich** odbędzie się 11 stycznia o godz. 14 na sali p. Bugler, rue Colmar (dawniej Fasser Wirt).

Gwiazdka w Internacie YMCA w Nimes

W niedzielę po południu, dnia 21 grudnia, odbyła się w Internacie Polskiej Y.M.C.A. w Nimes tradycyjna gwiazdka. Corocznie gwiazdka dla nas wychowanków wiele miała uroku. W roku bieżącym jednak uroczystość to była specjalnie radosna. W skromnej naszej gwiazdce uczestniczyło nauczycielstwo z poł.-wschodniej Francji, które zebrane było w internacie na 2 dniowej konferencji. Uczestniczyli nawet nieliczni Polacy z Nimes, nadewszystko zaś ceniliśmy sobie obecność Konsula Generalnego Ob. Łempickiego z Marsylii i p. inspektora Szulca z Ales, którzy biorąc udział w konferencji nauczycielskiej — uświetnili również naszą uroczystość.

Spod pięknie przybranej choinki, gwiazdkę zagaił p. kierownik internatu objaśniając znaczenie tej tradycji, ważnej dla nas zagranicą, gdyż łączy wszystkich Polaków na świecie. Dzielił się też opłatkiem z jednym z uczniów, jak również z jednym z obecnych gości, składając im stosowne życzenia. A potem Kolendy, humor. Powszechnie podobali się „kolendnicy", którzy prawie wszystkim gościom śpiewali dostosowane zwrotki, własnego pomysłu. Potem rozdawanie paczek. Pan Kierownik specjalnie dziękował a my ogromnie cieszyliśmy się ze wspaniałych cukierków, jakich paczkę każdy chłopiec dostał w darze od obecnego Konsula Generalnego z Marsylii. Z kolei odebraliśmy paczki od Polskiej Y.M.C.A. z książkami, owocami, czekoladą.... a wreszcie ogromną masę paczek i paczuszek wzajemnych od kolegów. Te jednak rozwiązywać mysieliśmy w obecności wszystkich. Śmiech, wesołość i żarty wybuchały przy każdej rozwiniętej paczce, bo naprawdę wszystkie były dobrze przemyślane i pomysłowe. Wśród śpiewów, śmiechu i przy muzyce naszych niezmordowanych akordeonistów czuliśmy się świetnie. Stwierdził to dobitnie, przemawiając na pożegnanie p. Konsul Generalny mówiąc, że w dzień spędzony w internacie w Nimes zupełnie zapomniał iż znajduje się zagranicą, gdyż czuł się tutaj naprawdę jak w Kraju, jak w Polsce..

Witwal.

Wiadomości z BELGII

Bydło duńskie dla Belgii

Bruksela. — Do portu w Zeebrugge wpłynął statek duński z bydłem dla rolników belgijskich. Ogółem wyładowano 456 krów, które rozdzielono pomiędzy wieśniaków, w różnych częściach kraju.

BRUKSELA. — Stow. Pol. Kombatantów w Belgii zorganizowało do dyspozycji członków w sprawach osiedlania się na terenie Belgii, emigracji zamorskiej oraz interwencyj u wszelkich władz placówkę pod nazwą Biuro Informacyj i Porad. Biuro jest czynne codziennie od 10—13-ej przy ul. Defacyz, 42 w Brukseli. (Lil)

BRUKSELA. — Nowy Zarząd Koła Kombatantów. Prezes: Krakowski; wiceprezes: Koczorowski; sekretarz: Sas-Korczyński; skarbnik: Wrzesiński. Komisję rewizyjną tworzą pp. Zdanowicz A., Dehnel, Wiśniewski i Zwoliński; sąd koleżeński Janta - Połczyński, Jocza, Zdanowicz T., Kryż i Tymieniecki. (Lil)

—:-:—

Napad bandycki na pociąg Jemappes-Mons

Mons. — Zamaskowani bandyci napadli między Jemappes a Mons na pociąg osobowy. Steroryzowawszy obsługę wagonu pocztowego, przeszukali wszystkie worki za pieniędzmi i skradli dwie poważne przesyłki. Bandyci zbiegli. Dotąd nie natrafiono na ich ślad.

—:-:—

Krwawy dramat w Milmort

Leodium. — Do przykrych zajść doszło między dwoma rodakami w Milmort. W osiedlu polskim zapanowało wielkie podniecenie i zarazem oburzenie przeciw Kazimierzowi Jackiewiczowi, który w bestialski sposób poranił swego przeciwnika, Karola Brykse. Rannego B. przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS